Nr. 80. We Lwowie, — Sobota dnia 6. Kwietnia 1889. **Rok XXVIII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu:
miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, t. j. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue de Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów d. 5. kwietnia.

Cesarz sankcjonował d. 1. bm. ustawę względem wprowadzenia oddzielnych przepisów spadkowych dla posiadłości rolniczych średniej wielkości.

Br. Aerenthal nie odpowiedział dotychczas na kompromisowy projekt ks. K. Schwarzenberga, ponieważ odniósł się poprzód do jednego z członków Izby posłów, Niemca z czeskiej kurji dworskiej, który też onegdaj podczas posiedzenia Izby posłów zwołał niemieckich posłów z Czech i projekt Schwarzenberga im przedstawił. Pisma staroczeskie goraco popierają myśl kompromisu, podczas gdy *Nowa Presse* zaciecie przeciw niej szczuje.

Do Wiednia przybyli wojskowi niemieccy w celu zbadania najnowszych uzbrojeń austrjackich, a następnie zaprowadzenia możliwej tożsamości w obu armiach.

Rosyjska Rada stanu ogłosiła postanowienie, mocą którego zabroniono, aby żydów, powołanych do spełniania powinności wojskowej, albo pozostających w służbie wojskowej, zastępywali ich najbliżsi krewni.

Według doniesienia z Odessy, śledztwo przeciw Aszynowowi pozostało bez skutku, nie ma bowiem powodu do oskarżenia go o zbrodnię lub przestępstwo. Zdaje się, że rząd nie chce rozmazywać sprawy, która niesłychanie kompromituje szowinizm rosyjski i prawosławny.

Korespondent *Figara* miał rozmowę z słynnym dyrektorem policji zurychskiej, Fischerem w sprawie bombowej. Fischer oświadczył, że nihilistów jest więcej niż sądzono; Zurych i Genewa są to tylko poboczne ich ogniska, głównem jest Paryż, ztamtąd wychodzą rozkazy. Zdaniem jego, nihiliści są odrębną od anarchistów i socjalistów sektą spiskowców, działającą innemi środkami i dla innych celów i wrogą innym partjom wywrotowym.

Londyńska *Daily News* otrzymała z Petersburga wiadomość, że policja poczyniła ważne odkrycia w Wilnie, gdzie kilka osób uwięziono pod zarzutem udziału w spisku zurychskim. Bomby miały być użyte do zamachu na cara podczas jego pobytu w Berlinie. Według *Köln. Ztg.* znajdują się spiskowcy także w Petersburgu, i rosyjskim [illegible] zakazano pisać o tej sprawie, zapewne aby spiskowcy [illegible] z jakiego ich doniesienia nie korzystali.

W rajchstagu niemieckim oświadczył sekretarz stanu ministerstwa marynarki z powodu zbicia wojennych okrętów niemieckich w Samoa, że ministerstwo jest gotowe w miejsce rozbitych okrętów wystawić inne, i że wobec wysłania do Samoa trzech świeżych amerykańskich okrętów, Niemcy również muszą do Samoa wysłać odpowiednią liczbę okrętów, a to, aby zapobiedz złym następstwom i nieporozumieniom. Tymczasem londyński *Daily Telegraph* twierdzi, że celem misji Herberta Bismarka w Londynie było zupełne odstąpienie Anglii wysp Samoa za dość umiarkowanem wynagrodzeniem pieniężnem.

W związku z misją H. Bismarka napomykają pisma londyńskie, że Anglicy koncesje w innych punktach kolonialnych czynią zawisłemi od ustąpienia im kilku przedsiębiorstw niemieckich w kraju Damara, położonym między przylądkiem Dobrej Nadziei a kolonią niemiecką Angra Pequena (w zach. połud. Afryce). Są to jedyne prawie przedsiębiorstwa, które się dotąd w stosunkach kolonialnych niemieckich korzystnemi okazały. O tem, że Anglicy pragną je uzyskać dla siebie, wspominał już raz ks. Bismark w jednem ze swych przemówień w parlamencie.

Jak słychać, cesarz Wilhelm na obiedzie u ambasadora angielskiego wciąż mówił po angielsku i nadzwyczaj czule wypytywał się o babkę, królowę angielską. Sądzą, że cesarz Wilhelm wciąż nosi się z myślą urządzenia spotkania między carem a cesarzem austrjackim.

Nowela do ustawy prasowej nie przyszła wczoraj na porządek obrad Rady związkowej, gdyż cofnięto ją pod pozorem zrobienia poprawek. Wyznaczony na dzisiaj termin sądowy dla przeprowadzenia sprawy redaktorów *Volks Ztg.*, Holdheima i Ledebura, został odwołanym i umorzoną grzywna w łącznej sumie 200 marek, na jaką obaj zostali poprzednio zasądzeni, aby ich zmusić do wydania autora inkryminowanych artykułów. *Köln. Ztg.* i *National Ztg.* zostają ostatecznie przy swojem zdaniu, że nowela karna w formie, w jakiej wyjdzie z Rady związkowej, jest poprostu niemożebną, pod żadnym zaś warunkiem, zdaniem ich, nie będzie się można zgodzić na przewidziane w niej kary banicji.

Wskutek ustanowienia rejencji w Holandji, zbierze się parlament luksemburski, aby rejencję tego kraju poruczyć ks. nassauskiemu. Najstarszy syn księcia był d. 2. bm. na zamku Loo, gdzie go widział z królową holenderską i natychmiast odjechał.

Na zamku Farnborough w Anglii odbyć się ma w tym tygodniu pod przewodnictwem cesarzowej Eugenii rada familijna, w której wezmą udział wszyscy książęta domu Bonapartów.

Z Rzymu donoszą: Ma tu przybyć Floquet. W słowiańskich okolicach Furlanii (Friaul w Weneckiem) objawia się agitacja słowiańska, kierowana z Austrji, aby tamtejszą, napół zwłoszczoną ludność nawrócić do Słowiańszczyzny.

Z Massawy donoszą do Rzymu: Między negusem (cesarzem abisyńskim) a derwiszami zaszły dwie potyczki na granicy Sudanu. W drugiej, pod Metemmeh został negus śmiertelnie raniony. Menelik (książe Szoa) stojący z armią na granicy Szoy (swego państwa) i Abisynji, pozostawił negusa bez pomocy. Jenerał Baldissera (komenderujący w Massawie) potwierdza zgon negusa, tudzież ustąpienie Abisyńczyków z Asmary. Debeb (synowiec negusa) wyruszył przeciw derwiszom. Przyjście [illegible] między Debebem i Menelikiem. Gabinet włoski miał się wczoraj naradzać nad instrukcjami dla Baldissery. Włochy zapewne się ograniczą na zajęciu Asmary.

Sejsja w gabinecie rumuńskim i następna dymisja powstała stąd, że minister sprawiedliwości Wernesko (konserwatysta) zamianował do najwyższego trybunału ludzi niegodnych. Powstały przeciw temu sfery polityczne i sądowe i trybunał nie chce ich uznać za kolegów, dziennik rozporządzeń rządowych wcale nie wyszedł, aby nie podać tych nominacyj, a Wernesko cofnąć ich nie chciał.

Chitrowo, poseł rosyjski, bawił d. 3. bm. w Jassach i dopiero wczoraj miał przybyć do Bukaresztu.

Następca tronu, Ferdynand Hohenzollern, ma zamieszkać w Jassach, co się przyczyni do podźwignięcia tego podupadającego miasta i uśmierzy tamtejszą agitację, wymierzoną przeciw dynastji i połączeniu Multan z Wołoszczyzną.

Z Paryża.

Boulanger i bulanżyści.

O ucieczce Boulangera z Francji i pobycie jego w Brukseli nadchodzą następujące bliższe szczegóły.

Jenerał opuścił Paryż jeszcze w poniedziałek d. 1. bm. *Gaulois* opowiada, że Boulanger wahał się zrazu, ale gdy go Naquet zaklął uroczyście, iż on, jako naczelnik stronnictwa musi dbać o wolność swego działania, a w Paryżu naraża się na uwięzienie — uległ w końcu, i wraz z hr. Dillonem i jego małżonką udał się na dworzec północny. Nie był zresztą wcale przebrany. Kontrolor pociągu poznał nawet Boulangera i dał mu osobne coupé.

Postanowienie ucieczki musiało być nagle powziętem, gdyż jenerał przyjął był na poniedziałek wieczór zaproszenie na obiad do Gastona Jollivet, dziennikarza. Zebrani tam goście czekali nawet dość długo na jenerała i doznali wielkiego rozczarowania, gdy nie przyszedł.

Radical twierdzi, że w konferencji, na której radzono o ucieczce jenerała, miał być także dymisjonowany prokurator Bouchez, a głos jego miał się najbardziej do postanowienia ucieczki przyczynić, twierdził on bowiem, iż w ręce rządu dostały się ważne dokumenta, kompromitujące Boulangera, a zawierające dowody na to, iż bulanżyści usiłowali demoralizować armię i mieli niedozwolone stosunki z obcemi mocarstwami.

Boulangerowi towarzyszyli do Brukseli hr. Dillon i jego żona. Przybyli tam we wtorek (d. 2. bm.) rano. Boulanger wysiadł tymczasowo w jednem z hoteli pod nazwiskiem Brun. We środę rano wyjechał do Mons, gdzie go oczekiwał Rochefort z swą bratanicą. W towarzystwie tychże wrócił znowu do Brukseli w południe, a że już wiadomość o przybyciu jego gruchnęła, zgromadziło się dość dużo ludzi na dworcu kolejowym. W tłumie tym odzywały się wprawdzie głosy: „*Vive le general*", głośniej wszakże wołano: „Precz z Boulangerem! *A bas le cesar!* Do wody z dyktatorem!" Jenerał zakłopotany, z wymuszonym uśmiechem na ustach, wsiadł czemprędzej do powozu i kazał się zawieść do hotelu Mengele na *rue Royale*, gdzie zamieszkał.

Apartament, który tu zajął Boulanger, jest okazały; mieści się na pierwszem piętrze i obok sypialni ma bogato umeblowany salon.

Pierwsza rzecz, którą uczynił niedoszły dyktator paryski, jest napisanie proklamacji. Przesłał on ją telefonem do Paryża, ponieważ przesyłania telegramów od niego wychodzących wzbroniono.

Proklamacja ta opiewa dosłownie jak następuje:

„Francuzi! Wykonawcy nędznego dzieła tych, którzy wbrew opinii publicznej dzierżą władzę w swych rękach, postanowili zmusić jenl. prokuratora do wydania przeciwko mnie aktu oskarzenia, takiego mianowicie aktu, któryby tylko przez sąd wyjątkowy i w imię ustaw wyjątkowych mógł być sformułowany i wniesiony. Nigdy nie poddam się jurysdykcji senatu, złożonego z ludzi zaślepionych własnemi namiętnościami, niedorzeczną zawiścią i poczuciem swej niepopularności. Obowiązki nałożone na mnie przez głosy wszystkich legalnie zapytanych o to Francuzów, zakazują mi poddać się aktowi samowoli, który ma na celu zgnębienie naszej wolności i który dowodzi braku szacunku dla naszych ustaw. W owym dniu, gdy będę miał odpowiadać wobec właściwych mych sędziów lub wobec przysięgłych na to oskarzenie, które potępił zarówno zdrowy zmysł ludności jak sprawiedliwość publiczna — w owym dniu poczytam sobie za zaszczyt stawić się na wezwanie tych sędziów, którzy potrafią uczynić zadość sprawiedliwości i cisnąć swój wyrok między kraj a tych, którzy zadługo już szerzą w nim zepsucie, wyzyskują go i wiodą do ruiny. Do tej chwili jednak będę i nadal nieustannie pracował dla wyswobodzenia naszych współobywateli i oczekiwał wolności w tym kraju w nadziei, że ogólne wybory umożliwią nam w końcu ukonstytuować szlachetną i wolną republikę, w której pobyt dla każdego byłby możliwym.

Bruksela, 2 kwietnia.

(Podp.) *Jenerał Boulanger.*"

Następnie dał Boulanger posłuchanie przybyłym doń dziennikarzom i oświadczył im, że w poniedziałek rano opuścił Paryż, ponieważ na pewne dowiedział się, iż miano go w ciągu tego dnia aresztować. Od dni 14 nalegali nań przyjaciele, aby opuścił Francję; jenerał jednak długo się wahał i dopiero wobec procesu, wytoczonego Lidze patrjotów, uznał to sam za swój obowiązek. Jego przyjaciół można skazać co najwyżej na 1500 franków kary, a zresztą żadne nie zagraża im niebezpieczeństwo. Rząd, który świeżo przy sposobności wniesionej ustawy prasowej poniósł klęskę, nie może się długo utrzymać. Pobyt w Brukseli — mówił Boulanger dalej — jest mi bardzo dogodny. „Czyż mogłem i powinienem był się dać aresztować — kończył — ja, który jestem przywódzcą partji narodowej? Ztąd mogę z wszelką swobodą wszystkiem kierować."

Na uwagę korespondenta czasopisma *Intransigeant*, iż gdyby Boulanger w Paryżu był pozostał, wybuchłoby niezawodnie na jego korzyść powstanie, odpowiedział jenerał żywo:

„Nie liczyłem nigdy na kroki gwałtowne; spokojnie i cierpliwie — mówiłem to zawsze mym przyjaciołom — zdążajmy do celu. Posługujmy się tylko legalnemi środkami; wszak pragniemy porządku i szczęścia Francji."

Bulanżyści, stojący najbliżej osoby jenerała, starają się ucieczkę jego nietylko usprawiedliwić, lecz podnieść ją nawet jako heroiczny akt konieczności.

Laguerre ogłosił notę następującej osnowy: „Jenerał Boulanger opuścił Paryż. Uległ on co do tego natarczywym prośbom swych przyjaciół, którzy obecnie stoją przed sądem jako oskarzeni. Naquet, Turquet, Laisant i ja pisaliśmy mu jeszcze przed 14 dniami, iż winien to swej partji i republice, iżby nie wystawiał się na zamach bandy, stojącej u steru. Ponieważ wypędzono funkcjonarjusza sądowego, który nie dał się nagiąć do haniebnego czynu, i zastąpiono go innym, zdolnym do wszystkiego, wiedzieliśmy, iż zapadła decyzja, postawić jenerała przed sąd wyjątkowy i nie wypuścić go już z rąk żywego. Wówczas koalicja oportunistyczno-radykalna mogłaby wbrew ogólnemu oburzeniu, przy najbliższych wyborach odnieść jeszcze chwilowy tryumf. Należało więc za każdą cenę uratować ukochanego szefa i republikę, której jest on obrońcą. Do tego ciosu nie można było dopuścić. Dziewięć kroć sto tysięcy wyborców, którzy w ciągu jednego roku zgodnie oddali mu swe głosy, pochwalą niezawodnie jego decyzję. Jego zaś przyjaciele, którzy wiedzą ile go to postanowienie kosztowało, dziękują mu za nie. Rzecz główna w tem, iżby pozostał nietkniętym nasz naczelnik i jego sztandar. Jenerała nie ma między nami, ale my będziemy dalej toczyli walkę o rewizję i republikę narodową."

Nie wszyscy jednak bulanżyści są tego mniemania co p. Laguerre. Owszem, zaczyna się między nimi pojawiać rozbrat. Niektórzy dezertują już z pod sztandaru jenerała. I tak, z komitetu bulanżystów wystąpili dotąd Thiébaut i Michelin. Ten ostatni podał swe wystąpienie do publicznej wiadomości, i tak je motywuje: „Jeżeli się stoi na czele jakiegoś ruchu, to się stanowiska swego nie opuszcza. Nie ucieka się od armii, którą się dowodzi. Zdaniem mojem, komitet bulanżystów przestał już istnieć. Na wszelki wypadek, ja nie należę już do niego."

Utrwala się mniemanie, że ucieczka Boulangera zaszkodzi popularności jego stronnictwa. Nad jej podkopaniem pracują zresztą gorliwie pisma oportunistyczne.

Soir pisze np. między innemi, że Boulanger skorzystał ze sposobności, aby przed wierzycielami swymi uciec do Anglii lub Ameryki.

W Izbie.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wniósł nowo mianowany jen. prokurator prośbę, ażeby mu pozwolono ścigać Boulangera, podejrzanego o knowania przeciw państwu. Pismo prokuratora zajmuje się całą działalnością jenerała, począwszy od niesubordynacji wojskowej do usiłowań przekupienia dla siebie oficerów.

Gdy przewodniczący Izby, Meline, czytał akt prokuratora, panował w Izbie zgiełk nieopisany. Bulanżysta Laur złożył imieniem swych kolegów oświadczenie, że w sprawach ogólnych idą wszyscy z jenerałem solidarnie.

Wybrana wczoraj popołudniu komisja parlamentarna ad hoc oświadczyła się jednomyślnie za wydaniem Boulangera w ręce sądu. O godz. 7. wieczór odbyło się ponownie posiedzenie pełnej Izby, na którem mimo gwałtownych mów monarchistów i bulanżystów uchwalono 355 głosami przeciw 203 wniosek komisji.

Dyskusja nad wnioskiem komisji była bardzo krótką.

Dep. Andrieux ostrzegał przed środkami wyjątkowemi i zamachami projektowanemi przeciwko obywatelom.

Prezydent ministrów Tirard oświadczył, że Boulanger chciał wywołać wojnę domową. Następnie uchwalono zamknięcie dyskusji, aby nie podburzać namiętności. W czasie głosowania była wrzawa nieopisana; deputowani grozili sobie nawzajem pięściami; Cassagnac krzyczał i nazywał komisję zbiorem katów.

Proces Ligi patrjotów.

Rozprawa sądowa przeciwko Lidze patrjotycznej została już wczoraj ukończoną. Wyrok ma być dzisiaj wydany.

Z obrony Deroulèda należy jeszcze podnieść, że zarzucał prokuratorowi, iż odezwę z powodu rozbrojenia Aszynowa bierze za powód do oskarzania Ligi. Odczytał przytem list jen. Czerniajewa, pisany do niego z powodu bombardowania Sagallo. Jenerał ubolewa nad tym wypadkiem, ale się oraz pociesza, że przelana krew rosyjska może się stać kitem, łączącym Rosję z Francją. Spiskowcami, mówił dalej Deroulède, nie jesteśmy my, ale ci, którzy proces przeciw nam forsują. Liga była nietylko cierpiana przez rząd, lecz także zachęcana. Wszak nawet obecna Izba uchwaliła 60.000 franków subwencji na urządzane przez Ligę festyny strzeleckie. Deroulède rzucał w końcu podejrzenie, że rząd francuski działa co do Ligi w porozumieniu z Niemcami, że Carnot był w tej sprawie u ambasadora niemieckiego, a rozwiązanie Ligi przypada na dzień urodzin Bismarka (!).

Z Rady państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej, rozprawiano nad tytułem „Podatek konsumcyjny". Przemawiali Salaszek, Zehetmayer, Proskowec, a wreszcie Herbst, który się domagał zniesienia wiedeńskich wałów akcyzowych.

Dep. Kronawetter i Menger przemawiali także za zniesieniem wałów miejskich. Odpowiednią rezolucję zaproponowaną przez lewicę przyjęto po imiennem głosowaniu 108 głosami przeciw 87.

Po małoznacznej dyskusji przyjęto jeszcze kilka ustępów etatu ministerstwa skarbu, poczem przerwano posiedzenie.

Z powodu „Listów ze wsi."

Z nad Wiaru d. 31. marca.

(J. N.) Zakończenie ostatniego „Listu ze wsi" powoduje mnie jeszcze do kilku słów odpowiedzi, zwłaszcza, że wielce szanowny autor „Listów" nazywa mnie swym przeciwnikiem, którym wcale nie jestem; do jednych bowiem z pewnością dążymy celów, a tylko w środkach nieco się różnimy.

Przyznaję też całem sercem słuszność Szanownemu autorowi co do wadliwego systemu nauki gimnazjalnej, co do tego obciążania umysłu czysto pamięciowemi wiadomościami, co do istnego zamęczania młodzieży suchemi formułkami matematycznemi, które tylko specjaliście na coś przydać się mogą, a które dopiero na studjach technicznych uczyćby należało. Poświęciłbym także chętnie grekę dla jakiegoś żyjącego języka i w ogóle nie zaprzeczam, że gruntowna reforma systemu naukowego w gimnazjach niezbędnie jest potrzebną.

Pamiętam gimnazja sześcioklasowe dawnego systemu, gdzie daleko mniej uczono, a profesorowie byli nie do każdego przedmiotu, lecz dla każdej klasy inny, i gdzie nie obciążano tyle suchemi i niepraktycznemi naukami, a młodzież mając więcej czasu, oddawała się po za szkołą pilnie nauce rzeczy ojczystych, i mogę śmiało powiedzieć, że po skończeniu takiego gimnazjum i dwóch lat filozofii, umieliśmy więcej niż dzisiejsi maturzyści po ośmiu latach mozolnej pracy. Nie idzie jednak zatem, aby aż do tego stopnia potępiać dzisiejszy plan nauki gimnazjalnej, żeby utrzymywać, że lepiej byłoby dla naszej młodzieży zaniechać zupełnie tej nauki.

Chodziło mi więc tylko o sprowadzenie kwestji do właściwej miary, boć w publicystyce wyrabia się opinia publiczna, a artykuły znanych z uczoności pisarzy, jak autor „Listów ze wsi", mogą nadawać łatwo ten lub inny tej opinii kierunek. Nie chciałem zaś, aby np. jaki szlachcic? rodzieniaszek gdyby go ojciec do nauki napędzał odpowiadał: „Ej co mi tam gimnazjum, kiedy taki światły pisarz jak autor „Listów ze wsi" twierdzi, że tam się niczego potrzebnego nie nauczy, a tylko zmęczy; ja wolę koniki ujeżdżać, albo z fuzyjką do lasu chodzić".

Nie chciałbym dalej, aby się nauczono u nas lekceważyć prawdziwą naukę, i aby znowu inny niedowarzony młodzik nie wyrażał się o birecie doktorskim, jak o piątem kole u wozu; boć nauka już sama dla siebie może być celem, a tak nadto wiele nie ma jej podobno u synów szlachty naszej. Nie chciałbym więc, abyśmy wpadali z jednej ostateczności w drugą, to jest ze zbytecznego napływu młodzi szlacheckiej do zakładów naukowych — aż do zupełnego ich zaniedbania; z nadmiernego kształcenia naszych synów w gimnazjach i uniwersytetach — aż do wychowania tylko domowego, lub w jakichś, według autora Listów, zakładach prywatnych, bo jeżeli złą jest hiperprodukcja inteligencji, toć może gorszem jeszcze — nieuctwo.

Przy zdrowem pojmowaniu potrzeb kraju, znajdzie się na tyle młodzieży szlacheckiej, aby jedni na urzędach krajowi służyli, a drudzy na roli obywatelskie obowiązki pełnili, bo niezawodnie jeżeli w którym dworze na wsi nie ma obywatela pojmującego należycie swoje powołanie — tam i „Polonia" przepadła.

Jeżeli zaś w ogóle źle się dzieje w kraju, i do ekonomicznego upadku się chylimy, to niekoniecznie temu winien obecny system nauki szkolnej, bo mamy liczne przykłady, że tacy, którzy sobie ani logorytmami ani Sofoklesem głowy nie smażyli, także prędko z ojcowizną się uprzątnęli i ziemię przodków na pastwę żydom wydali.

Z drugiej strony przyznaję, że jeśliby kto przy słabych talentach lichym miał być urzędnikiem, albo „kauzyperdą", to woli być tylko rolnikiem, albo dobrym rzemieślnikiem lub uczciwym kupcem.

Wdzięczny więc jestem Szanownemu autorowi „Listów", że skromne uwagi szlachcica z nad Wiaru raczył przyjąć *sine ira et studio* i że swoje może zbyt ogólnikowe poglądy na szkolne wychowanie młodzieży i mogące łatwo dać powód do mylnego tłumaczenia, przedstawił w późniejszych listach w szerszych ramach i w właściwem świetle; cześć też szlachetnemu myślicielowi, którego niejedno zdanie złotemi głoskami na ścianie każdego szlacheckiego dworku wyryćby należało...

22

OFICER MARYNARKI.

POWIEŚĆ Z FRANCUSKIEGO

przez

PIOTRA MAËL'A.

(Ciąg dalszy).

Wzburzony obecnością Leopolda Guidal, który nie odstępował Blanki, nie mógł powstrzymać złego humoru. Młoda dziewczyna przelękła się, schwyciwszy wyzywające spojrzenie, jakie młody marynarz rzucił natrętowi. A zdaje się, że i Guidal sam osądził, iż rozważniej będzie nie doprowadzać do wybuchu tej powściąganej irytacji, ponieważ usunął się, zostawiając narzeczonym swobodę poufnej rozmowy.

Naturalnie, że ta rozmowa musiała być przykrą.

Blanka próbowała z początku zażegnać burzę wesołością i ożywieniem.

— Wydajesz mi się, Frydryku, jakiś zdenerwowany. Przyznaj, że jak na pierwsze spotkanie po trzech miesiącach rozłączenia, nie okazujesz mi zbytniej... czułości.

— Nasze pierwsze spotkanie! Czy pani jesteś pewna, że nie będzie ono ostatniem?

Wybuch więc nastąpił od pierwszych słów rozmowy. Blanka była wprawdzie przygotowaną, że usłyszy jakieś gorzkie wyrzuty, ale nie spodziewała się takiego oświadczenia prostego i brutalnego prawie w swej wyrazistości. Zbladła i uczuła chłód w sercu. Lecz i w niej duma, choć innej natury, niż u Frydryka, była jednak niemniej wielką.

— Ah! — wyrzekła głosem, w którym drżała zarazem boleść i upokorzenie. — Więc to z takiemi zamiarami przybyłeś do Cannes, panie Frydrykryku?

To „panie Frydryku" wymówione zostało tonem rozdzierającym serce.

— Pani! — odparł młody człowiek, opanowując uniesienie — przybyłem tu z zamiarem zapytania cię, czy obietnica, którą mi dałaś z własnej woli przed sześcioma miesiącami, jest zawsze uważaną przez ciebie za obowiązującą? Przybyłem tylko dla tego, aby cię od niej uwolnić... Nie chcę się zagłębiać w smutne wyjaśnienia, chcę tylko pani oświadczyć, że nie uważam cię za związaną. Jestem gotów zwrócić ci słowo, którem rozporządziłaś może zbyt lekkomyślnie.

Teraz ona podniosła na niego swe piękne oczy, napełnione łzami. Głosem przerywanym, hamując wzruszenie, wykrzyknęła:

— Zdaje mi się, że pan mnie bierzesz za dziecko? Ja jednak mam już dwadzieścia lat. Nie przypuszczałam, że kiedykolwiek usłyszę od pana tak okrutne i znieważające słowa, które wypowiadasz ze spokojem, dowodzącym rozmysłu. Podajesz w wątpliwość szczerość moich zobowiązań? Nie podniosę wcale tej zniewagi, wyrządzonej moim najdroższym, najtajniejszym uczuciom... Nie poponiżę się jednak do prośby o szacunek. Ponieważ moje słowo wydaje się panu darem, od którego pragniesz się uwolnić, odbieram je więc, a ty zachowaj swoje. Wracam ci swobodę.

Zerwanie nastąpiło tak gwałtownie, że w obecnej chwili porozumienie stawało się niemożliwem. Ale właśnie ta gwałtowność mogła wymagać później bliższych wyjaśnień i doprowadzić do zgody, tak pożądanej dla szczęścia obojga młodych ludzi. Niestety, oboje byli równie dumni. Ani jedno, ani drugie, nie chciało zrobić pierwszego kroku.

Frydryk skłonił się przed młodą dziewczyną.

— Żegnam panią! — wyszeptał. — Oby smutek tego rozstania spadł tylko na mnie! Jestem już do tego przyzwyczajony!

— Żegnam pana! — westchnęła Blanka.

Czuła, że skronie jej pulsują gwałtownie, w uszach dzwoni, a łkania ściskają gardło. Jedno słowo, a nawet jeden wykrzyk wystarczyłby w tej cywili dla pojednania obojga; wszystkie chmury rozproszyłyby się, nieporozumienia skończyły. W przystępie szalonej rozpaczy, Blanka zrozumiała dobrze całą wielkość swej miłości; czuła, że uwielbia Frydryka, że bez niego żyć nie może. Sztywniejącemi dłońmi oparła się o marmurową konsolę; salon zakręcił się przed nią, a gdy Plemon ociężałym, automatycznym krokiem dochodził do drzwi, usłyszał po za sobą westchnienie, a potem łoskot upadającego ciała. Odwrócił się zwolna.

Blanka leżała na dywanie, blada, nieruchoma.

Pobiegł ku niej, podniósł ją i złożył na fotelu, usiłując ocucić z omdlenia. Szalejąc z rozpaczy, pobiegł do taśmy od dzwonka, wzywając gwałtownie pomocy. Panna służąca przybiegła natychmiast, a w chwilę potem ukazała się przerażona pani d'Illiers, z nieodstępnym Guidalem.

— Co to jest? co się stało? — pytała z najwyższym niepokojem matka.

— Nic, pani — odrzekł Frydryk, wstrząsany gwałtownym dreszczem. — Sądzę, że to tylko zwykłe omdlenie. Panna Blanka wytłómaczy to pani, skoro tylko przyjdzie do siebie.

A ponieważ Guidal chciał brać te rzeczy zanadto gorąco, porucznik stał się nagle nadzwyczaj chłodnym i rzekł tonem wzgardliwym:

— Wracam zaraz do Tulonu i pragnę rozmówić się tam z panem. Sądzę, że nie odmówisz mi tej przyjemności?...

— Jestem na pańskie rozkazy! — odparł Guidal, blednąc.

Pani d'Illiers nic nie rozumiała, a raczej obawiała się zrozumieć to, co słyszała.

W tej chwili Blanka wróciła do przytomności. Zdziwiony wzrok jej obiegł dokoła sali, uniosła się na fotelu i wyciągając ręce do odchodzącego marynarza, wyszeptała prawie nieświadomie:

— Frydryku!

— Żegnam panią! — rzekł Plemon, składając przed panią d'Illiers głęboki ukłon.

XVII.

A więc wszystko się skończyło; mara szczęścia znikła na zawsze. Gdy podobny cios spadnie na człowieka, czuje się on na razie ogłuszonym jego gwałtownością.

Frydryk, po tem wstrząśnieniu, począł myśleć wyłącznie tylko o zemście, jaką wywrze nad tym przeżytym salonowcem, tym nikczemnym intrygantem i łowcą posagowym, który podstępem wziął nad nim górę, wydzierając miłość z serca tego cudnego dziecka.

Oświadczył Guidalowi, że chce się z nim spotkać nazajutrz. Po południu więc, korzystając z kilku godzin wolnych, pojechał do Cannes. Świa-

W końcu interpelowali dep. Gregr, Heinrich i Kronawetter w sprawie naruszenia niezawisłości posłów ze strony ołomunieckiego arcybiskupa Fürstenberga, który księżom na Morawie polecił albo mandaty poskładać albo nie zabierać głosu przeciwko Gautschowi, a mianowicie groził w tym duchu ks. Weberowi.

Interpelanci wnoszą wybór komisji z 18 członków dla zbadania tej sprawy — co uchwalono.

Dep. Knotz zainterpelował rząd w sprawie ustanowienia stałego referenta czeskiego i polskiego przy najwyższym trybunale.

Posiedzenie skończyło się po godz. 4; następne dziś.

* * *

W gmachu parlamentu zjawiła się deputacja szewców z Galicji, aby przemawiać za reformą przeciw pracy obuwia w Mödling. Jutro ma deputacja być przyjętą przez Koło polskie i ministra Zaleskiego.

* * *

Wczoraj przyjętą była deputacja reprezentantów lwowskich zakładów kredytowych przez ministra sprawiedliwości Schönborna i przemawiała przeciwko rozporządzeniu rządowemu, że nabywcy nieruchomej własności od dnia licytacji nie mają płacić procentów od długów hipotecznych.

Deputację składali pp. Godzimir Małachowski (imieniem Kasy oszczęd.), dr. Skałkowski (im. Tow. kredyt. ziemskiego), dr. Till (imieniem Banku krajowego) i dr. Rybicki (imieniem Banku hipotecznego).

Minister przyrzekł zająć się tą sprawą. Minister Zaleski i prezes Koła p. Jaworski przyrzekli swe poparcie. Do deputacji przyłączyli się pp. dr. Biliński, Chrzanowski i hr. Borkowski.

* * *

Komisja wojskowa Izby panów załatwiła ustawę wojskową proponując zmianę § 14 według stylizacji węgierskiej.

* * *

Złożony przez posła Gniewosza referat ustawy o ulgach należytościowych dla pożyczki propinacyjnej poruczyła komisja budżetowa dep. Meznikowi. W sprawie tej telegrafują do *Czasu* co następuje:

„Wiedeń 4. kwietnia. Pożałowania godne zajścia i opóźnienie w sprawie propinacyjnej zakończone zostały wczoraj wieczór złożeniem referatu odnośnego przez dotychczasowego sprawozdawcę, poczem rzecz przejdzie, o ile się zdaje, w sposób zadawalniający."

Z lwowskiej Rady miejskiej.

W sali ratuszowej zebrała się wczoraj niezwykle liczna ilość radnych — na porządku dziennym była bowiem sprawa... cyrkowa. Z tego też powodu galerje były przepełnione.

Prezydent p. Mochnacki zagaił posiedzenie poświęceniem gorących słów pamięci zmarłych śp. dr. Alfreda Biesiadeckiego i dr. Wawrzyńca Żmurki. Rada przez powstanie uczciła ich pamięć.

Delegatami Rady miejskiej wybrani zostali pp.: Stękowski, Piątkowski, dr. Byk, Bardasz, Czerny, dr. Gryziecki, dr. Roszkowski, Schayer, Mikolasch, Gołąb, Krasucki, Michalski, Świsterski, Kochanowski, Pieper, dr. Stroynowski, dr. Schaff, [illegible], Gledziński, dr. Goldman.

Pierwszym delegatem wybrany został 56 głosami na 76 głosujących p. Michał Michalski, który podziękował za wybór i przyrzekł, że gorliwą i sumienną pracą odwdzięczy się za zaufanie, zapewniając, że o ile sił mu starczy, pracować będzie dla rozwoju i dobra miasta.

Następnie referował p. Juliusz Mikolasch imieniem sekcji III. sprawę cyrku. Niejaki Schumann, przedsiębiorca cyrkowy, wniósł przed kilkunastu dniami podanie do magistratu o wydzierżawienie mu gruntów na placu Castrum.

Sprawa ta, jak już pośmieliśmy w naszem piśmie, przechodziła najrozmaitsze fazy, co raz należy zaznaczyć, że sekcja II., która przed kilku dniami 17 głosami przeciw 2. uchwaliła sprzeciwić się wydzierżawieniu cyrku na placu Castrum, następnie 15 głosami przeciw 2 postanowiła wotować za cyrkiem. Taką samą konsekwencją odznaczyły się i inne instancje.

Magistrat pierwotnie odmówił żądaniu Schumanna, następnie zaś pomimo opozycji ze strony urzędu budowniczego przychylił się do jego prośby.

W sprawie tej odbywały się liczne posiedzenia sekcji II. i sekcji III. i wyłoniły się najrozmaitsze poglądy na tę sprawę, a co najbardziej charakterystyczne, że jedna i ta sama sekcja wystąpiła z konceptem, ażeby cyrk płacił teatrowi „tryngieldy" w kwocie 200 zł. miesięcznie. Pomysł tem bardziej dziwaczny, iż te straty, które wyrządzi cyrk teatrowi mają dziennie wynosić 206 zł.

Podania p. Wł. Barącza, który prosił, aby nie stwarzano mu takiej konkurencji przez ulokowanie cyrku pod bokiem teatru, nie traktowano wcale na serjo, jakkolwiek p. Barącz na tym samym placu stawiać chciał prowizoryczny teatr letni i zobowiązał się płacić taki sam czynsz dzierżawny, jaki proponował Schumann.

Po referencie, który wyczerpująco i zupełnie objektywnie przedstawił rzecz całą, przemówił dr. Piotr Stebelski, który podniósł, iż cyrk na pl. Castrum będzie dla teatru zabójczą konkurencją i przypomniał katastrofy i klęski, jakiemi nawiedzone zostały rozmaite miasta z powodu pożarów bud cyrkowych. Dr. Stebelski oświadczył, iż zgodziłby się w rezultacie na cyrk, jednakże z tą restrykcją, ażeby tenże stanął na innym placu, byle nie na Castrum, i ażeby następnie to w miesiącach letnich, kiedy to teatr wyjeżdża do Krynicy i Krakowa.

R. Rewakowicz podniósł, iż gmina nie dobrze czyni, zezwalając otwarcie na cyrk, sprzeciwiający się moralności i bezpieczeństwu publicznemu. Mamy już dosyć tingl-tanglów, w których młodzież wyrzuca pieniądze. Nie mamy chleba a zachciewa nam się *circenses*. O drzwi prezydenta miasta odbija się ciągle nędza, apelująca do dobroczynności publicznej, a tu gmina zamiast kiełznać lekkomyślność, coraz to gwałtem skorzystać chce z najazdu skoczków. Gmina nigdy nie powinna protegować marnotrawstwa — a wiadomo, że wszystkie rodziny kupców i rękodzielników trapione są przez kobiety i dzieci, aby zaprowadzić je na te igrzyska. Defraudacje popełniane u kupców i rzemieślników najczęściej dzieją się podczas pobytu cyrku, który wywozi zazwyczaj ze Lwowa kilkadziesiąt tysięcy zł. Schuman — to jakaś obskurna firma biegierska. Skoczek Born wywiózł z. r. z Galicji kilkakroćstotysięcy, a my tu przypatrujemy się temu jak głupi albatrosy albo pingwiny (ogromna wesołość i brawa!). Schuman zapowiada, że przywiezie mu koni i błaznów i rabi apetyt dostawcom siana. Wszystko to blaga tylko, a zresztą cyrk ewentualny podobny jest do miski szczawiów. (Brawo).

Dyrekcja teatru podała formalną ofertę i bonifikować chciała ewentualnie straty poniesione przez miasto w razie odrzucenia oferty Schumana. Subwencja dana teatrowi redukuje się do zera, skoro pod nosem stawiamy mu taką budę. Gmina nigdy podawać ręki nie powinna do szerzenia demoralizacji i dlatego wnoszę przejście do porządku dziennego nad wszystkiemi wnioskami w sprawie cyrku. Byłbym w rezultacie za tem, aby cyrk postawiono za miastem, niech tam ludzie leją, jak *mente capti*, a wówczas zedrą buty, i zacznie przyzwyczajać. (Homeryczny śmiech i huczne oklaski).

Dr. Zgórski przemawiał także przeciw cyrkowi, zgadzając się w zupełności z wywodami p. Rewakowicza i ze stanowiska czysto miejskiego pożytku podał kilka trafnych uwag. Przedewszystkiem stwierdził, że przeciw cyrkowi oświadczyły się instancje: urząd budowniczy, komenda straży ogniowej i oddział III., który wnosił odrzucenie podania Schumana. Dr. Zgórski kładzie na to nacisk „że dziwnym zbiegiem okoliczności opinja III. oddziału już po kilku dniach się zmieniła", że istnieje niebezpieczeństwo ognia, a spekulacja [illegible] w ostatnich latach [illegible] i interes [illegible] w szczęście [illegible] na Radę miejską.

Dyrekcja teatru nie wypada lekceważyć teatru. Obecna dyrekcja teatru nie spełnia wprawdzie należycie swego zadania, lecz na to jest inny sposób i wystąpić należy z krytyką przy uchwalaniu subwencji teatrowi, a nie stwarzać mu tak zabójczej konkurencji. Jeżeli publiczność [illegible] cyrkowemi [illegible] takich [illegible] płacił [illegible].

Podług innego wniosku należałoby połowę dochodu, uzyskanego z czynszu oddawać na cyrk w tym [illegible] cyrk postawienia [illegible] wprowadzić do teatru [illegible] — nie [illegible] Castrum [illegible] może [illegible] do tego, a teraz [illegible] mu-

[illegible] się ubi- [illegible] zwa- [illegible] oficerów,

[illegible] dyrektor gimnazjum [illegible] wpływ [illegible]. Podczas [illegible] zbiegowiska [illegible] na- [illegible] pięknem [illegible] po- [illegible] duchem [illegible] oferty [illegible].

skoczka, którego produkcje demoralizująco oddziałają na młodzież i uniemożebnią traktowania nauki w gimnazjum, znajdującem się obok Placu Castrum.

Po tych świetnych, z wielką werwą wypowiedzianych mowach, powstał dr. Byk i kruszył kopie za pruskiego skoczka, motywując to ryzykowne wystąpienie swoje tem, że lekceważyć pieniędzy miasto nie może, i że cyrk niezawodnie ożywi miasto i przyczyni się do obrotu (?).

Zresztą i w teatrze wystawiają podług dr. Byka rzeczy niemoralne, tak dalece, że policja zmienić kazała pewnej pani toaletę na scenie. (Jest to wierutny fałsz i ilustruje najlepiej postępowanie patrona cyrku. Przyp. red.)

P. Ramułt imieniem sekcji II. przedstawia całą rzecz i twierdzi, że Schumann wydzierżawić chciał inny plac koło św. Anny, dlatego postanowiono odstąpić mu plac Castrum.

Dr. Stroynowski bardzo racjonalnie podniósł, że mu jest to wcale obojętnem, gdzie ten cyrk stanie i że jest wręcz niemożliwem, ażeby bez ingerencji magistratu można wystawić gdziekolwiek budę; urząd budowniczy ze względu na bezpieczeństwo publiczne nie powinienby tak łatwo udzielić koncesji.

Następnie przemawiał jeszcze prof. Zacharjewicz, który jest amatorem cyrku, poczem po przemówieniu referenta ku ogólnemu zdziwieniu przyjęto większością 13 głosów wniosek sekcji II. zezwalający p. Schumanowi zbudować cyrk na placu Castrum za opłatą 1.200 zł. miesięcznie.

Żałujemy mocno, że nie było głosowania imiennego — imiona przypadkowej większości wczorajszej wartałoby oprawić w ramki.

Wychodząc z wczorajszego posiedzenia znaleźliśmy w sali wierszyk, skreślony przez jednego z radnych po powziętej uchwale cyrkowej. Zamieszczamy go w kronice.

Budowy cyrku podjął się radny miasta p. Perediatkiewicz.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 5. kwietnia.

* **Mianowania.** Ministerjum skarbu zamianowało dotychczasowego oficjała starszego przy urzędzie loteryjnym we Lwowie, Jerzego Jaworskiego, archiwarjuszem, a oficjała Tomasza Matauschcka z Berna starszym oficjałem. Dyrekcja loteryjna w Wiedniu zamianowała natomiast asystenta Ferdynanda Dućkala oficjałem a praktykanta Rudolfa Gerstingera asystentem, wszystkich przy urzędzie loteryjnym we Lwowie.

Dyr. poczt i telegrafów zezwoliła na zamianę miejsc służbowych kontrolerom pocztowym Julianowi Władysławowi 2 im. Tyszkowskiemu w Krakowie i Adamowi Wrzyciuskiemu we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela 4-klasowej szkoły męzkiej w Dobromilu, Antoniego Lewandowskiego, stałym nauczycielem czteroklasowej szkoły etatowej męzkiej w Dobromilu; tymczasowego nauczyciela, Onufrego Krzeczkowskiego recte Eufremiego Szerszuna w Szuparce, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Filipkowcach; tymczasowego nauczyciela młodszego, Adolfa Hermana w Jarecinie, stałym nauczycielem młodszym szkoły filialnej w Jarecinie.

Koncepista dyrekcji skarbu Adolf König mianowany inspektorem podatkowym w Serecie.

* **Z uniwersytetu.** P. W. [illegible] Nałęcz Chwalibogowski, rodem z Krakowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie stopień doktora praw.

* **Książę Lubomirski** z Paryża, który ufundował schronisko dla osieroconych chłopców w Krakowie, złożył znowu w Laenderbanku miljon franków na cele dobroczynne, które w akcie fundacyjnym bliżej określi.

* **Henryk Siemiradzki**, przybył na krótki czas do Warszawy.

* **Antoniemu Radziwiłłowi** nadał cesarz niemiecki tytuł jenerała artylerji który posiadał jeden tylko książę Karol. Prócz tego postanowił cesarz, aby batalion pułku, dowodzonego niegdyś przez Radziwiłła, nosił na zawsze jego nazwisko.

* **Bolesław Kokowski.** W wykazie ofiar katastrofy pod Samoa podał wykaz urzędowy nazwisko B. Kubowskiego Brzmieć ono powinno Kokowski i odnosi się do syna rodziny wygnańców z Prus osiadłej w Czerniowcach.

Bolesław Kokowski był oficerem przy marynarce niemieckiej. Wydaliwszy jednak rodziców jego, rząd niemiecki jemu samemu wypowiedział służbę. Młodzieniec zaciągnął się tedy na lat dwa do wojennej marynarki angielskiej i został przydzielonym, jako inżynier, do służby na wojennym parowcu „Calliope", który krążył między Samoa a brzegami Nowej Zelandji. W ostatnim liście, datowanym z Aukland 2. lutego donosił młody człowiek, że odpływają do brzegów Samoa i że za parę miesięcy ukończą mu się dwa lata służby i powróci do najdroższych...

Tymczasem 30. marca doniosły wszystkie tutejsze pisma o strasznej katastrofie pod Samoa... „Calliope" wprawdzie ocalała, ale silnie uszkodzona... Miotany najokropniejszemi uczuciami ojciec, udał się w drodze telegraficznej do admiralicji w Londynie z zapytaniem o los syna. W parę godzin przyszła lakoniczna odpowiedź: „Niestety, nieocalony — Admiralicja."

Ś. p. Bolesław liczył lat 26.

* **Zmarli** w Lwowie: Jan Niessner, urzędnik dyrekcji kolei państwowej, w 61 r. życia.

Florjan Michniowski, obywatel przemyski i kontrolor kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników, zmarł w 51 r. życia.

Ks Stefan Florjański, proboszcz w Roszniowie, zmarł tamże w 72 r. życia a 40 swego kapłaństwa.

Marja Wałkowińska, zmarła w Krakowie w 18 roku życia.

Roman Ignatowski, doktór medycyny zmarł w Warszawie. Zmarły przez długi szereg lat ordynował w Ciechocinku.

W Pradze zmarł w 65 r. życia Robert baron Hildprandt-Ottenhausen, dziedziczny członek Izby panów, b. poseł do Rady państwa, poseł na sejm krajowy, właściciel rozległych włości Błetnia i Skoratyce. Nie zatarte są jego zasługi około rozwoju szkolnictwa agronomicznego w Czechach położone. Był też nieboszczyk uważany za pierwszorzędną powagę w rzeczach rolniczo naukowych i odznaczany na wszystkich zjazdach agronomicznych w kraju, lub stolicy państwa odbywanych. Stronnictwo konserwatywne w Czechach traci w nim jednego z swych najwierniejszych. Zmarły bronił zawsze odrębności praw królestwa czeskiego.

R. Szebekowa, która zaledwie dwa dni przeżyła męża swego Jana Szebeka, zmarła w Pradze. Szebek był jednym z rzadko spotykanych między Słowianami ludzi, którzy z niczego dorobili się wielomilionowego majątku. Nieboszyk był mularzem, który w młodości pracował jako tygodniowo płacony robotnik. Odznaczając się niezwykłą oszczędnością, zebrał kapitalik, który mu pozwolił na prowadzenie samodzielne jakiegoś budowlanego przedsiębiorstwa. Kapitalik stał się kapitałem, Szebek podejmował się budowania całych linii kolejowych ale żył, jak dawniej: skromnie, cicho i oszczędnie. Nie przypuszczano, że jest milionerem. Oszacowano obecnie urzędowo majątek jego złożony z wiejskich i miejskich nieruchomości oraz z kapitałów na dwadzieścia jeden milionów z okładem. Skromna a hojna dobroczynność jaką rozwijał, dokąd mógł, skłania nas do poświęcenia mu słów powyższych i wyrażenia czci dla jego pamięci.

* **Pogłoskom** o niepomyślnym stanie zdrowia cesarzowej Elżbiety zaprzeczają — jak donosi *N. W. Tagblatt* — z całą stanowczością kompetentne koła. Cesarzowa wróciła tak dalece do dawnego trybu życia, że nawet odnowiła studjum języka nowo-greckiego pod kierownictwem prof. Thermojamusa. Oboje cesarstwo z arcks. Walerją mają d. 11. bm. opuścić Budapeszt i udać się do Ischlu, zkąd cesarzowa z córką pojadą do Wiesbadenu, a cesarz powróci do Wiednia.

* **Odczyt.** W sobotę, o 6. wieczorem w sali ratuszowej, odbędzie się odczyt publiczny, urządzony staraniem towarzystwa pedagogicznego. Prof. Rawer mówić będzie: „O dziewicy Orleańskiej". (Życiorys).

* **Z „Sokoła".** Koncert muzyki wojskowej pp. nr. 55. (kapelmistrz p. Bachó) odbędzie się w niedzielę 7. bm. Odegrane zostaną między innymi następujące utwory Wagnera „Chór pielgrzymów" z opery „Tanhäuser"; Erkla „Hunyadi Lasslo" uwertura; Verdiego duet z „Traviaty; Schumanna „Schlummerlied" itd. Początek o $4^1/_2$ po poł. Wstęp 30 ct., bilet familijny dla 4 osób 1 złr.

* **Ze stowarzyszenia młodzieży handlowej.** Na dochód funduszu emerytalnego członków tego towarzystwa odbędzie się w niedzielę dnia 7. kwietnia br. w sali kasyna miejskiego wieczorek wokalno-deklamacyjny w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem z współudziałem pp.: F. Wysockiego, Signiego, J. Borkowskiego i Jamińskiego. Program: 1. „Ciężka próba" komedja w 1. akcie z francuskiego. 2. Moniuszko St. „Ballada o Florjanie szarym". 3. Schiller Fr. Scena z dramatu „Wilhelm Tell". 4. Flotow. Duet z opery „Marta". 5. Monolog, wygłosi p. Waśniewski. 6. „Fabrykant" komedja w 2 odsłonach J. Korzeniowskiego. 7. Strauss Ed. „Przy mej lubej" polka francuska. — Początek o godz. 7. wieczór.

* **Z galicyjskiego Tow. muzycznego.** Wielkie oratorjum F. Mendelssohna „Paulus" na sola, chóry i orkiestrę, zostanie wykonane 14. bm. wieczorem o godzinie siódmej w sali „Sokoła". Zamówienie na bilety przyjmuje księgarnia pp. Seyfartha i Czajkowskiego.

* **Bilety na koncert** sobotni, mający się odbyć w sali Towarzystwa muzycznego na dochód p. Marji Dobrzańskiej, wdowy po śp. Stanisławie Dobrzańskim, można jeszcze nabyć w księgarniach pp. Seyfartha i Czajkowskiego, i Gubrynowicza i Schmidta.

* **Zarząd Towarzystwa Politechnicznego** ukonstytuowawszy się, obrał sekretarzem p. Pawła Stwiertnię, inżyniera asystenta kolei Karola Ludwika, zastępcą sekretarza p. Wincentego Rawskiego, architektę, skarbnikiem p. Augusta Sołtyńskiego, inżyniera kolei czerniowieckiej, zastępcą skarbnika p. Feliksa Kuczkowskiego, inżyniera asystenta kolei Karola Ludwika, bibliotekarzem dr Placyda Dziwińskiego, prof. Politechniki, zastępcą bibliotekarza pp. Ludwika Radwańskiego, inżyniera cyw. z upow. rządowem, Józefa Geschöpfa, asystenta politechniki.

* **Komisja krajowa** dla spraw przemysłowych odbędzie posiedzenie w sobotę d. 6. b. m. o godz. 6 wieczorem w sali radnej Wydziału krajowego. Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy:

1. Memorjały do rządu z wyłuszczeniem potrzeb pieniężnych na cele szkolnictwa przemysłowego w Galicji na rok 1890: a) co do zasiłków ze skarbu państwa dla szkół przemysłowych uzupełniających (spr. prof Franke); b) co do innych zakładów, stypendjów i t. d. (spr. p. Wierzbicki.) — 2. Sprawozdanie o wniosku p. Nawratila względem wydawnictwa czasopisma poświęconego sprawom przemysłu krajowego; spr. p. Wierzbicki. — 3. Reskrypt Wydziału krajowego z 8. lutego 1889 w sprawie regulaminu czynności komisji krajowej dla spraw przemysłowych, tudzież instrukcji służbowej dla jej sekretarza; spr. p. radca Laskowski. — 4. Sprawozdanie o petycjach względem ochrony krajowego przemysłu szewskiego przeciwko skutkom konkurencji obcokrajowych wyrobów fabrycznych; spr. p. Nawratil. — 5. Podania o zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe; spr. dr. Zgórski. — 6. Wnioski członków komisji.

* **Walne zgromadzenie** „Stowarzyszenia czynnej miłości bliźniego" odbędzie się w niedzielę 7. b. m. o godz. 4. po południu w biurze rękodzielników w gmachu ratuszowym (na 2. piętrze od północy), na które członkowie jak najliczniej zebrać się raczą. Na porządku dziennym: 1. Zamknięcie rachunku za rok 1888. 2. Wybór wydziału. 3. Budżet na r. 1889. 4. Sprawa pomnikowa. 5. Sprawy administracyjne.

* **Zwłoki rosyjskiego pułkownika Panina,** który poległ pod Krakowem d. 29. czerwca 1768 w potyczce z konfederatami barskimi zostały onegdaj ekshumowane i przeniesione do Rosji. Jak ludowe niesie podanie, pułkownik Panin poledz miał od strzału, wymierzonego nań przez krakowskiego szewca Oraciewicza, a strzelba z której padł ten śmiertelny strzał miała być nabita nie kulą, ale metalowym guzikiem. W lat kilkadziesiąt, bo w r. 1837 szczątki poległych przeniesiono na plac Arjański i tam spoczywały one do onegdaj. Ponieważ obecnie plac wspomniany ma być obrócony na inny cel, gmina krakowska w właściwej drodze odniosła się do rządu rosyjskiego z zapytaniem, czy nie byłby gotów zarządzić ekshumacji i przewiezienia zwłok pułkownika Panina do jego ojczyzny. Propozycja została przyjętą i przed kilku dniami przybył jako delegat rządu rosyjskiego do Krakowa kapitan Adaridyn. Onegdaj rano przystąpiono do wydobycia śmiertelnych szczątków pułkownika. Na placu Arjańskim obok kamiennego krzyża zebrali się: kapitan Adaridyn wspólnie z przydanym mu kapitanem Mikuliczem, zastępcą komendanta placu, wiceprezydent dr. Schmidt, komisja policyjno-sanitarna, złożona z fizyka dr. Buszka, dr. Niedziałkowskiego, naczelnika Skrzyniarza i inspektora Kułakowskiego. Obok krzyża ustawiono też trumnę metalową. Grabarze miejscy wzięli się do roboty i wydobyli najpierw krzyż, który tkwił w ziemi przynajmniej na metr głęboko. Pod krzyżem. pół metra niżej, zaczęto znajdować kości, wreszcie znaleziono 3 czaszki i kilka szczątków szabel. Kapitan Adaridyn poznał, iż szczątki szabel nadają się do noszonych ówcześnie przez oficerów rosyjskich. Co zaś do znalezienia 3 czaszek, p. Adaridyn wyjaśnił, iż w d. 22. czerwca 1768 roku oprócz pułkownika Panina poległ rosyjski major Keith i 27 żołnierzy, być więc może, że majora i którego z żołnierzy razem pochowano pod murem klasztoru Karmelitanek, zkąd w r. 1837 przeniesieni zostali na plac Arjański. Czaszki zachowane wybornie. Szło o to, która z nich mogła być czaszką Panina. Oczyścił je więc obecny na miejscu prof. Stopczański i pokazało się, że jedna z nich ma zgruchotaną kość poniżej oka po lewej stronie, przez co widoczną jest głęboka jama. Właśnie, jak wieść niesie, guzikiem Oraciewicza miał być trafiony pułkownik Panin w tę część twarzy. Czaszka ta należy widocznie do osoby starszej. U drugiej czaszki, należącej do osoby młodszej, zęby zachowane są wybornie, przytem są silne i bardzo piękne. Znalezione czaszki i kości złożono do trumny, którą po opieczętowaniu policjanci przenieśli do ujeżdżalni obok fortu mogilskiego. Szczątki szabel wziął kapitan Adaridyn. W ujeżdżalni artylerja wałowa zaciągnęła straż honorową.

Przewiezienie znalezionych szczątków na dworzec kolei nastąpiło o godz. 4. Przed ujeżdżalnią stanął szwadron 11 pułku ułanów i zebrali się jeneralowie: Drexler, Roszkowski, jen. kawalerji Galgocsy, niemniej oficerowie sztabu i kawalerji. Przybył prezydent miasta dr. Szlachtowski. Gdy nadjechał komendant korpusu ks. Windischgrätz z szefem jen. sztabu pułkownikiem Hoffmeistrem i przywitał się z kapitanem Adaridynem, wynieśli ułani i złożyli trumnę na karawanie, ozdobionym rycerzem i zaprzężonym w 4 konie. Pół szwadronu ułanów stanęło przed trumną, w około trumny 10 ułanów z dobytemi szablami, za trumną ks. Windischgraetz i kapitan Adaridyn, dalej prezydent miasta i szereg jenerałów oraz oficerów, zamknięty drugą połową szwadronu. Trąbki ułańskie zagrały marsz jeneralny i orszak ruszył. Publiczność, wiedziona ciekawością, zebrała się dość licznie. Trumnę ze szczątkami złożono do wagonu; w tej chwili prezentował broń szwadron i salutowali oficerowie. — Potem odbyła się defilada szwadronu przed księciem Windischgraetzem i kapitanem Adaridynem.

* **Dar cesarski.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły rz. kat. komitetowi parafialnemu w Rożniatowie, w powiecie dolińskim, na budowę kościoła, zapomogę w kwocie 100 złr.

* **Fundacja im. Agenora Gołuchowskiego.** Sprawozdanie Wydziału krajowego z zarządu fundacji stypendyjnej za rok 1888, wykazuje w dochodach: 1. Zapas początkowy 31.810 złr. 35 ct. efektami; 2. odsetki od efektów 1396 złr. gotówką; 3. rozmaite ze zwrotu portorjum 52 ct. gotówką. Suma dochodów 1396 złr. 52 ct. gotówką, 31.810 złr. 35 ct. efektami. W wydatkach zaś: 1. Stypendja 1100 złr.; 2. rozmaite administracyjne 7 złr. 35 ct.; 3. Zwrot zaliczki funduszowi krajowemu 113 złr. 60 ct. Suma wydatków 1220 złr. 95 ct. Z porównania z sumą dochodów okazuje się zapas z końcem r. 1888 175 złr. 57 ct. gotówką i 31.810 złr. 35 ct. efektami. Z porównania zapasu ostatecznego z zapasem początkowym okazuje się w majątku fundacji przyrost w gotówce o 175 złr. 57 ct., zaś w efektach stan jest niezmieniony, zatem ogólny przyrost majątku w kwocie dopiero wymienionej.

* **Uniwersytet petersburski** liczy obecnie 1656 studentów; w r. z. uczęszczało tam na prelekcje 2063 studentów, z których skończyło kursa 655, wystąpiło zaś z uniwersytetu przed ukończeniem kursu 182.

* **Konkurs** na posadę starszego inżyniera w VIII. klasie rangi, na posadę inżyniera w IX. klasie rangi i opróżnić się mogącą posadę adjunkta budownictwa w X. klasie rangi, rozpisuje prezydjum namiestnictwa morawskiego. Podania, zaopatrzone w należyte dowody kwalifikacyjne, wnosić należy w drodze przełożonej władzy do wymienionego prezydjum w Bernie, najpóźniej do 20. kwietnia b. r.

* **Sprawcę**, podrabiającego stampilie dyrekcyj gimnazjalnych, pochodzącego z Królestwa, przytrzymała policja krakowska. Odebrano od niego stampilię gimnazjum złoczowskiego. Aresztowany spekulował na podrabianie świadectw szkolnych.

* **Wylewy.** O smutnych skutkach powodzi w powiecie babimojsko-skwierzyńskim donoszą 3. bm. urzęd. do telegraficznego biura Wolffa: Nasamprzód zerwała Warta szluzę obok Marylasku, nieco później tamę po lewej stronie Warty się znajdującą; woda urosła ponad poboczną tamę i już ponad nią płynęła, wskutek czego główną tamę musiano przebić, by wody jak najprędzej sprowadzić napowrót do dawnego łożyska. Obszar ziemi 6000 morgów zalany jest wodą, obyło się jednak szczęśliwie bez ofiar w ludziach i w zwierzętach domowych. Wczoraj po południu zerwała woda inny nasyp i tamę w pobliżu po prawej stronie Warty; także się znajdują w wielkiem niebezpieczeństwie inne tamy w okolicy Skwierzyny. Naczelny prezes hr. Zedlitz udał się tam, by się osobiście przekonać o rozmiarach powodzi i spustoszenia.

Z Gdańska donoszą, że woda tamże i w okolicy opada ciągle i że główne niebezpieczeństwo już minęło, chociaż spustoszenia tam nie małe, które od razu zniszczyły cały dobytek mieszkańców niektórych okolicznych włości.

W Poznaniu powraca zwolna wszystko do dawnego stanu.

* **Cyrk.** Lwowianie cieszcie się! Minęły dni ponure! Przybywa pruski cyrk, co zdzierać umie skórę. Schuman namioty swe na Castrum już rozkłada; tam uprzątnęła mu plac świetna miejska Rada.

Na próżno pewien mąż zawołał w niebogłosy, że chyba zrobią to pingwiny, albatrosy. Pan banku, lekarz, ksiądz, próżno bronili sceny; do smaku trafił Byk; ha — byk jest dla areny.

Profesor pewien też żarliwy i wymowny, chciał kruszyć kopie swe za cyrk i jego klowny. I by ugłaskać czemś szanownych panów braci dodał: „Niech scenie cyrk tryngieldy w zamian płaci!"

Zbadawszy całą rzecz przyznała miejska Rada, iż furda sceny byt, popierać cyrk wypada. Ten owoc mądrych słów, choć bije w sceny sedno, notujem, ale wraz prosimy też o jedno:

Niech w pruskim cyrku tym przy boku dumm' Augusta, przed oczy widzów gna i inna gratka tłusta; aby tem lepiej tam bawiła się publika, niech wytresuje cyrk lwowskiego także byka.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 5. kwietnia:

W ubiegłej dobie licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr z północnej i zachodniej strony, niebo ciągle zamglone, powietrze wilgotne i mgliste.

Średnia temperatura doby była + 1·1° C, najwyższa + 8·8° C, najniższa — 0·6° C nad ranem.

Wczoraj popołudniu tudzież dziś w nocy padał deszcz ze śniegiem kilka razy, dając łącznego opadu 7·3 mm.

Zniżka barometryczna 740—745 mm. znajdowała się na Siedmiogrodzie; zwyżka 765—760 na morzu Białem; zniżka drugorzędna w Szkocji

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 749 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 5. kwietnia:

Wiatr zmienny z zachodniej strony, średnia temperatura doby około 0° C, niebo zamglone a powietrze wilgotne i mgliste; deszcz, mgła.

* **Jutro**, d. 8. kwietnia: św. Dyonizy. — św. Matrony.

— **Amerykański spadek.** Z Wiednia donoszą do *Diła*: Ubiegłego tygodnia przybyła tu rodzina włościańska Makowijczuków z Lubkowiec koło Zabłotowa, w towarzystwie rejenta śniatyńskiego p. Piszeka, ażeby podjąć spadek w sumie 150.000 zł. po zmarłej w Ameryce Ołenie Makowijczuk, która w młodym wieku z rodzinnej wioski swej wywiezioną została. Na polecenie konsulatu amerykańskiego jedna z wiedeńskich firm bankowych wypłaciła Makowijczukom ów spadek, a to połowę ojcu zmarłej Ołeny, a połowę w 5 równych częściach pięciu jej braciom. Historja owej Ołeny jest dość romantyczna. Dzieckiem zabrała ją właścicielka Lubkowiec i zawiozła do Su-

---

towiec, bardzo punktualny, oczekiwał już na dworcu stacji.

Obaj młodzi ludzie wymienili ukłon, czyniąc zadość formom światowym, poczem Plemon wskazał Guildaliowi wybrane miejsce.

— Tam — rzekł — możemy mówić bez świadków.

— Jak najchętniej! — odparł paryżanin, udając spokój, którego mu brakło.

— Panie! — rzekł Frydryk — oświadczam panu bez skrupułów, że postępowanie twoje jest niegodne i wymaga wyjaśnień.

— A ja również bez skrupułów odmawiam ich panu i oświadczam nadto, że nigdy nie miałem zamiaru dać odpowiedzi na żądane zagadki.

— Dam panu klucz do niej. Opuściłem Tulon, jako narzeczony panny d'Illiers; po trzech miesiącach nieobecności powracam i zastaję [illegible] szczęście, znajduję tylko boleść i upokorzenie. Nie zaznałem mej miłości, więc miałem prawo spodziewać się, że jeśli zwrócą mi słowo, to przynajmniej w innych warunkach. Co gorsza, zbliższe opinji publicznej, która jutro najdalej podniesie cały ten wypadek, oddawna poczynita już na państwa rachunek pewne przypuszczenia, uwłaczające sławie młodej dziewczyny, sławie, tak drogiej dla każdego uczciwego człowieka. Wczoraj wieczorem panie d'Illiers stwierdziła wobec mnie, że wstrzymałem tylko prawo żądania od pana zadośćuczynienia.

Wszystko to było wypowiedziane głosem drżącym od powstrzymywanego gniewu. ale ze spokojną godnością, która przygniatała Guildala.

Zmieszany, niepokojny, starał się jak najprędzej skończyć rozmowę.

— Zdaje mi się, że przez „słuszne zadośćuczynienie" rozumiesz pan zwykłą satysfakcję honorową. Sądzę więc, że sprawa nasza mogłaby dziś, nie wiem, na które się pan z mej strony zapewni oszczędnem. Potrzebuję czasu, aby zała-

liść świadków, którym wszystko powiedzieć. Ustalić co przecież o honor panny d'Illiers.

Plemon nie chciał uszom wierzyć i zachwiał się pod tym ciosem. Słowa Guildala były poprostu najwyższą podłością, która pozwalała wyraźnie się domyślać, wszystko podejrzewać. Nędznik spostrzegł też natychmiast, jakie wrażenie wywołał. Pod wpływem niewypowiedzianego cierpienia, rysy Frydryka ściągnęły się konwulsyjnie, lecz na mimo tego opanował się. Natychmiast jednak odzyskał panowanie nad sobą, chociaż wzrok jego nie zdradzał pomyślnego wzruszenia, wyszeptał:

— Dobrze! Ustapił się pan z tem nie mniej mocnem poruszeniu. Byłeś dziś bardzo bliskim śmierci. Zabiję cię jednak później. Zabij się na sobie. Jeżeli jeszcze chcesz, dopilnuj! Oto wszystko!

Po wymianie ponownych ukłonów, Frydryk oddalił się nadzwyczaj smutnie, nie wiedząc jakby mu plony były jeszcze w tej chwili.

Gdy znalazł się sam, w swym pokoju w Tulonie, wszystkie bole, zmieszane dotąd w chaos ogłuszający, stanęły przed jego oczami z bezlitośną wyrazistością.

Myśl natrętna, myśl o śmierci, która mogła go oswobodzić z tych cierpień, zaczęła wiercić w jego mózgu. Żałował teraz tego bezużytecznego pojedynku. To, co zamierzał zrobić, było prostą i najnaturalniejszą ścieżką, czy drugiego człowieka, w tym pojęciu nie mógł nie pójść... Dlaczego miał zabijać tego nieszczęśliwego, wybranego przez Blankę? Czyż w tem jego śmierci kara? Czy zarazem i jej to bądź? Nigdy, może bezżwłocznego? A zresztą byłoby to i jego zamiar? Najprościej i najnaturalniejszą będzie, jeżeli on sam umrze. Śmierć jego otworzy drogę do szczęścia jego ukochanej. Ocalić Blankę, z tak ograniczonej śmierci, czyż nie trzeba jej zabić?

Nagle myśl o matce przemknęła przez jego głowę.

Matka, te kobieta święta, która bezgranicznem poświęceniem wyrwała go z objęć śmierci, te matka, dla której był jedyną miłością, jedyną pociechą, ostatnią nadzieją, czyż ma ją zabić?

(C. d. n.)

ozawy, gdzie ją z miejska wychowała. Z Suczawy udała się Olena po kilku latach do Warny a stamtąd do Wiednia, gdzie poznał ją pewien bogaty Hiszpan i na dobre w niej się rozmiłował. Niebawem też Olena, która miała wielki talent do języków, nauczyła się po hiszpańsku (po niemiecku i po francusku mówiła już przedtem, chociaż pisać wcale nie umiała) i pojechała z bogatym Hiszpanem do Ameryki, do Hawanny. Tam zakupił jej ten Hiszpan dla zapewnienia bytu kamienicę, w którym utrzymywała dom rozpusty. Przed paru laty odwiedziła Olena swoją rodzinę i hojnie ją obdarowała. Wróciwszy do Ameryki, żyła ku końcowi z wielkim zbytkiem, mając wielkie bogactwa, aż ją nagła śmierć zaskoczyła. Po jej śmierci jej zarządca doręczył austrjackiemu konsulatowi jako spadek smarlej 150.000 zł. Spadek musiał być prawdopodobnie o wiele znaczniejszy.

— **Zmowa.** We Wiedniu urządzili wczoraj woźnicy tramwajowi zmowę z powodu nakładanych na nich kar. Zarządowi udało się nakłonić strejkujących do podjęcia na nowo pracy.

— **Archipelag Samoa** odkryty w r. 1768 przez Bougainvilla, leży na południowej stronie wielkiego oceanu i składa się z 16tu wysp. Główny port Apia, w którym wskutek niezmiernego orkanu zaszła katastrofa, leży przy wyspie Upolu i stanowi od 3½ lat ważną stację dla rządowych statków niemieckich w drodze do Australii. Port ten jest od [illegible] ćwierci, tworzy się zaś z dwóch półwyspów — Mulinu i Matautu. Na pierwszym z nich jest główne siedlisko niemieckich osadników w liczbie 180, rezydencja konsula, okrętowe warsztaty i faktorje niemieckie. Na drugim osadnili się Amerykanie z konsulem. Niemcy posiadają ½ wyspy i 10.000 akrów plantacyj, Anglicy mają 9.000 akrów plantacyj, zaś Amerykanie posiadają 9.500 akrów gruntu, ale plantacji nie założyli jeszcze. Zatoka Apji posiada 8 do 20 metrów głębokości, ale ma też wiele brzegów koralowe rafy, szerokie na ⅓ do 1½ kilometra, [illegible] przy odpływie morza, pokrywające się zaledwie na ½ metra wodą podczas przypływu. Te rafy właśnie statki niemieckie rozbiły i rozbite zostały. Powodem dla którego katastrofa z d. 15. 16. marca, teraz dopiero przedostała się do Europy, wyjaśnia się stąd, że na Samoa nie ma telegrafu, najbliższą zaś stacją jest Auckland na Nowej Zelandji, odległy o 8 dni drogi. Statki niemieckie „Adler“ i „Eber“ zostały zupełnie zniszczone, zaś „Olga“ [illegible]. Trzy statki amerykańskie: „Trenton“, „Vandalia“ i „Nipsic“ rozbite także, lecz załoga uratowana. Niemcy stracili dwóch oficerów, lekarza i [illegible] eskadry, oraz 95 majtków i 15 armat, Amerykanie natomiast 30 majtków i 11 armat. Straty materjalne po stronie niemieckiej idą na miljony.

Cesarski reskrypt gabinetowy do admirała Goltza w sprawie katastrofy na wyspach Samoańskich brzmi następująco: Wraz z całą marynarką opłakuję zesłanie na nią przez niezbadane wyroki Opatrzności strat [illegible] oficerów i żołnierzy.

Pomimo, iż głęboko przerażające były skutki [illegible], spodziewam się jednak, iż podobne wypadki marynarki nie zdołają zachwiać ufności marynarki [illegible] jej rozwój.

W dalszym ciągu reskrypt gabinetowy wspomina z pełnem uznaniem o [illegible] 18. grudnia r. p. d Apia odwadze i męstwie eskadry samoańskiej.

— **Panna Ludwika Abbeme** urządziła w tych dniach w Paryżu wystawę swych obrazów. Tuż przed otwarciem, gdy utalentowana akwarelistka [illegible] [illegible]

— **Instytucja czel i chleba** założona i utrzymywana przez emigracje polską w Paryżu nadsyła sprawozdanie z czynności zarządu i z obrotu funduszów z roku 1888. Celem tego stowarzyszenia jest niesienie pomocy zasłużonym [illegible]

W ostatnim roku [illegible] Fundusze swe obraca instytucja w następujący sposób: 1. Dochód z wiecznego funduszu Żelechowskiego [illegible]

— **Kobieta-katem.** W Cincinnati miejska mistress [illegible]

— **Telegraficzny kabel podmorski** pomiędzy [illegible] Londynem [illegible] 14 liniach.

— **Pożary.** W ciągu ostatnich lat siedmiu, w carstwie [illegible] w Królestwie [illegible] wyniosły 70 milionów rs.

— **Podwyżka pensyj.** Rosyjskie ministerjum [illegible]

— **Eldorado dla drukarzy.** Afryka Południowa stała się od niejakiego czasu dla drukarzy krainą obiecaną. Z powodu odkrycia kopalni złota, [illegible] Pracownicy [illegible] Tak np. maszynista lub zecer otrzymuje tygodniowo 80 do 160 marek niemieckich.

— **Liczba kobiet,** uczęszczających w r. b. na [illegible] uniwersytetów paryskich, wynosi [illegible] z tem znajduje się 12 paryżanek, 1 amerykanka, 8 angielek, 1 austrjaczka, 1 greczynka, [illegible] rosyjskich i 1 turczynka.

— **14 piętro.** W Chicago bogaty budowniczy buduje dom 14-piętrowy, [illegible]

kończone już było, cały gmach runął. Na szczęście, wypadek nastąpił w niedzielę, dzięki czemu robotnicy ocaleli.

— **Zuchwały rabuś.** Z Denver donoszą 3. bm.: Kasjer banku First National opowiada, iż jakiś elegancko ubrany jegomość przybył w poprzedni piątek do banku i z całą uprzejmością zapytał, czy nie mógłby widzieć się z prezydentem instytucji p. Moffatem. Przypuszczono go zaraz, a nieznajomy oświadczył, iż wpadł na trop sprzysiężenia, którego celem jest bank obrabować. Następnie poprosił p. Moffata aby mu podał blankiet czeku, a on pokaże, w jaki sposób szwindel ma być wykonany. Nic nie przeczuwając, Moffat podał mu blankiet. W tej chwili jednak obcy przyłożył mu do skroni rewolwer nabity dynamitowym nabojem i zażądał wypełnienia czeka na sumę 21.000 dol., dodając, iż jeśli Moffat poważy się najmniejszym szmerem zakłócić spokój, to on, zdecydowany na wszystko zastrzeli go i cały bank wysadzi w powietrze. Moffat musiał uledz, podpisał czek a nawet udał się z swym gościem do kasjera nakazując natychmiast czek wypłacić. Poczem rabuś, zabrawszy pieniądze, z najspokojniejszą miną oddalił się i znikł bez śladu.

— **Po bankructwie.** A. (do bankiera, który świeżo ogłosił się niewypłacalnym): Mój drogi, cóż ty powiesz wierzycielom swoim lub akcjonarjuszom, jeżeli ich spotkasz? — Bankier: Ja ich nigdy nie spotkam, oni chodzą piechotą, a ja przecież jeżdżę powozem.

— **Zgodny pedagog.** Mentor pewnego niemieckiego książątka udziela mu lekcji historji.

— A teraz — pyta — może mi wasza książęca mość zechce powiedzieć, czem był Sokrates?

— Perskim gubernatorem.

— Wasza książęca mość udziela zawsze jak najtrafniejszych odpowiedzi. Sokrates był istotnie jakby stworzonym na taką posadę, lecz niestety zmuszony był pozostać przez całe swe życie ateńskim filozofem.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś w piątek „Niespodzianki rozwodowe“ komedja Valabregua. — W sobotę „Mikado“ operetka. — W niedzielę po południu „Chcę sobie pohulać“ krotochwila Nestroy'a. — Wieczór „Aida“ z pp. Pawlików, Heller, Borkowskim i Jerzyną.

— P. Izydora z Ostrowskich Grzybińska, nauczycielka śpiewu, urządza w niedzielę 7. b. m. w sali ratuszowej koncert, z którego dochód przeznaczony jest na korzyść ubogich miasta Lwowa, zostających pod opieką pań Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Program koncertu jest następujący: 1. „Kwartet solowy“ odśpiewają członkowie „Lutni“. 2. Thalberga „Somnambula“ odegra pani L. z Ostrowskich Wasylewiczowa, uczennica panny Mich. Ostrowskiej. 3. a) Szopena „Cisza nocy“, b) Verdigo „Traviata“ arja druga, odśpiewa pani Malinowska, uczennica pani Grzybińskiej, akomp. p. Niewiadomski. 4. „Deklamacja“ wygłosi panna Zimajerówna, artystka sceny polskiej. 5. Kraytzera „Pierwsza część koncertu“ odegra Julek Teodorowicz. 6. Liszta „Rapsodia węgierska“ odegra pani L. Wasylewiczowa. 7. Mayerbeera „Dinora“ arja odśpiewa pani A. Malinowska. 8. „Deklamacja“ wygłosi p. Frenkiel, artysta sceny polskiej. 9. Hausera „Bolero“ odegra Julek Teodorowicz. 10. „Kwartet“ odśpiewa „Lutnia“. Biletów nabyć można w księgarniach pp. Czajkowskiego i Seyfarta, Gubrynowicza i Schmidta, w cukierniach pp. Grossa, Kosteckiego i Knapa.

— „Książę Pan“, krotochwila w trzech aktach pp. Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego, ukaże się w środę 10. kwietnia na scenie skarbkowskiej. Dochód z przedstawienia przeznaczony na rzecz funduszu wdów i sierót po literatach i artystach.

— „Czasopyś prawnycza“ Wyszedł pierwszy numer czasopisma noszącego taki tytuł. Będzie ono organem galicyjskich ruskich prawników.

Dział ekonomiczny.

Na ostatniej sesji uchwalił Wydział krajowy udzielić następujących bezzwrotnych subwencyj: Wydziałowi powiatowemu w Brzesku na budowę drogi gminnej Strzelce Małe-Ujście Solne 1500 zł.; Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu na dalszą budowę drogi gminnej z Krynicy do Tylicza 2000 zł., pod warunkiem, jeśli ministerstwo rolnictwa udzieli na ten sam cel z dochodów zdrojowiska w Krynicy subwencji w kwocie 2000; Wydziałowi powiatowemu w Samborze na budowę drogi gminnej z Sambora do Mościsk 4000 zł.; wreszcie Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na budowę drogi gminnej z Grzymałowa do Podwołoczysk 5000 zł., pod warunkiem, jeśli w ciągu br. okaże się, że powiat przynajmniej taką samą sumę wydał na budowę tej drogi, jaką wynoszą subwencje udzielane dotąd na budowę tej drogi.

Pogłoska, jakoby rząd traktował o upaństwowienie kolei Lwowsko-Czerniowieckiej i Karola Ludwika, podług *Fremdenblattu* wiedeńskiego nie sprawdza się.

Ruch towarowy na kolejach galicyjskich, który skutkiem zawieji i śnieżyc narażony był ostatniemi czasy na znaczne przeszkody, poczyna znowu się ożywiać. Koleje państwowe otrzymały do przeładowania przeszło 100,000 cetnarów metr. desek i drzewa budulcowego i będą przez czas dłuższy zatrudnione przewozem pilotów dębowych przeznaczonych do Gałaczu dla tamtejszych budowli portowych. Podnieść również należy znaczne transporta drzewa przeznaczonego na opał, kartofli (30 wagonów) zboże i owoców strączkowych (16.000 cet. metr.) przeznaczonych na zaprowiantowanie okolic górzystych.

Ruch osobowy na kolejach państwowych podnosi się także ciągle.

Kolej Karola Ludwika, która wydała bardzo znaczne sumy na uprzątanie toru z zasp śnieżnych i utrzymanie na swych liniach prawidłowej komunikacyj, była zajęta w ostatnich czasach przewozem znacznych transportów nierogacizny (przeszło 6000 sztuk). Również zwiększył się przypęd do stacyj kolejowych bydła opasowego i rzeźnego, oraz, podniósł się dowóz zboża, zwłaszcza do stacyj pogranicznych Brody i Podwołoczyska. Ruch osobowy na liniach głównych by normalny, na liniach pobocznych zaś zwiększył się nawet.

Na kolei lwowsko-czerniowieckiej panował również ruch ożywiony, spowodowany częściowo transportem pilotów do Gałaczu. Na najbliższe dnie zapowiedziano znaczne transporta zboża (około 50.000 cetn. metr.) Ruch towarowy na linii Czerniowce-Nowosielica wykazał nadzwyczaj pomyślne dochody. Ruch osobowy zwiększył się nieco na linii głównej, znacznie zaś na kolejach lokalnych.

Ustawa o losach wymaga, aby do 28. kwietnia b. r. były wszystkie losy zagraniczne ostemplowane. Co do losów, które znajdują się w zastawie, to obowiązek ostemplowania spada na razie na instytucje przechowujące losy, według przepisów bowiem prawa cywilnego, one są obowiązane utrzymać przedmiot zastawu w stanie nienaruszonym i zabezpieczającym jego wartość. Obecnie więc instytucje te będą obowiązane losy ostemplować, a przy wykupnie ściągnąć od posiadaczy koszta tego ostemplowania.

Popyt na spirytus będzie większy niż podaż. Zdanie to wypowiedział jeden z wybitnych przemysłowców gorzelnianych czeskich i umotywował je w artykule umieszczonym w *Brennerei Ztg.* Według zapatrywań autora, przyczyną obniżenia są ceny spirytusu kontyngentowego nad wszelkie spodziewanie; są wielkie zapasy starego spirytusu, z którym weszliśmy w nową kampanię i dlatego spotkała nas ta sama klęska przy wprowadzeniu ustawy kontyngentowej, co Niemcy, żeśmy mimo nawoływań, aby bez zapasów wejść w nową kampanię i ustawę, weszli z ogromnemi zapasami bodaj czy w połowie tylko opłaconemi podatkiem przejściowym. Zapasy te jeszcze się wcale nie wyczerpały i ciągle jeszcze pokrywają potrzebę konsumcji, a choć rafinerzy gromadzą kontyngentowy spirytus na zapas — nabywając go za bezcen, to na to tylko, żeby zgarnąć w miesiącach letnich i jesienią ogromne zyski. Radzi więc wszystkim rolnikom trzymać spirytus, zlewać do kuf, choćby do połowy lata — gdyż zapasy się wyczerpią, a wtedy rafinerzy udadzą się do producentów z innemi cenami. W końcu przestrzega, aby nie deptać swego szczęścia nogami.

Spekulacja terminowa na zboże. Z Wiednia donoszą pod d. 3. b. m.: Na dzisiejszem posiedzeniu wiedeńskiej Izby giełdowej uchwalono na wniosek sekcji towarowej do przełożeństwa wiedeńskiej giełdy zbożowej i do rady Budapeszteńskiej giełdy towarów i efektów wystosować pismo, w sprawie środków projektowanych przez obie te instytucje dla powstrzymania spekulacji terminowej na zboże przez osoby niepowołane. W piśmie tem oświadczono zupełną gotowość współdziałania i podniesiono potrzebę przedsięwzięcia wspólnych nowych narad nad tą kwestją.

Stan zasiewów we Węgrzech przedstawiał się wedle wykazu ministerstwa handlu w czasie od 20. marca do 2. bm., jak następuje: Wczesne zasiewy śliczne, ogólnie dobrze przezimowały. Są one już zielone i dość krzaczyste; miejscami jednak myszy poczyniły wielkie spustoszenia. — Późne zasiewy ozime przeważnie są słabe, bezbarwne. Najgorzej przedstawiają się one w Komitatach siedmiogrodzkich, częścią zaś i po prawej stronie Cisy. — Zasiewy rzepaku z małemi wyjątkami liche. Wiele wymarzło. Obfite opady wpłynęły na zasiewy bardzo korzystnie. Rozpoczęte roboty wiosenne musiano zaniechać z powodu deszczów. Dotkliwy brak karmy ustąpi prawdopodobnie rychło wobec tego, że łąki już się zaczynają zielenić.

Z kolei rosyjskich. Zarządy kolei rosyjskich zamierzają podwyższyć taryfy przewozu nafty o 3 do 5 kopiejek od puda; dotyczasowe taryfy były nadzwyczaj niskie celem poparcia rosyjskiej industrji naftowej, gdy zaś obecnie przemysł ten dostatecznie się rozwinął, przeto koleje mają własny interes na oku. Podwyższenie to jest bezsprzecznie pomyślne dla nafty austrjackiej.

Galicyjski akcyjny bank hipoteczny. Z dniem 31. marca 1889 r. było w obiegu: 5% listów hipotecznych zł. 14,505.100, 5% premiowanych listów hipotecznych zł. 12,842.000, asygnacji kasowych zł. 2,655.850.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 5. kwietnia. Z konferencji niemieckich posłów z Czech w sprawie proponowanego przez księcia K. Schwarzenberga kompromisu, która się onegdaj odbyła, słychać tyle, że narodowcy sarkali na szlachtę, dlaczego wręcz kompromisu nie odrzuciła. Nie zapadła żadna uchwała, poruczono tylko mężom zaufania, znieść się ze szlachtą centralistyczną w Czechach, aby bez porozumienia się z nimi żadnego kroku nie uczyniła. Konferencja mężów zaufania ma się odbyć w Pradze w czasie świąt; równocześnie ma się naradzać czeska szlachta centralistyczna. Podnoszono myśl układania się z Czechami względem warunków, pod którymiby niemieccy posłowie wrócili do sejmu czeskiego, ale z drugiej strony oświadczono, że należy czekać wyniku walnych wyborów do sejmu, które mogą wydać znaczną zmianę co do liczby mandatów staroczeskich a młodoczeskich.

Po konferencji szukał Plener Riegera i Mattusza i rozmawiał z nimi, ale o czem, niewiadowo. Narodowcy niemieccy są skonsternowani. Wysoka szlachta niemiecka w Czechach jest centralistyczną, ale oraz austrjacką i brzydzi się coraz bardziej prusofilizmem narodowców niemieckich w Czechach.

Wiedeń dnia 5. kwietnia. Izba posłów. W ciągu rozpraw na posiedzeniu wczorajszem żądał dep. Salaszek, w interesie gospodarstwa wiejskiego, znajdującego się w smutnym stanie, aby opodatkowano giełdowe transakcje kolejowe, które należy ograniczyć.

Dep. Proskowetz wniósł upaństwowienia fabrykacji zapałek, i częściowe zastąpienie tem podatku konsumcyjnego.

Peszt d. 5. kwietnia. W Izbie posłów uchwalono jednogłośnie kredyt 500.000 złr. na wstępne prace około regulacji Żelaznej Bramy.

Na porządku dziennym posiedzenia Izby panów z d. 8. b. m. staną niektóre drugie czytania, pomiędzy temi drugie czytanie ustawy wojskowej. Komisja Izby panów zaleca przyjęcie §§. 14. i 49. zgodnie z węgierską Izbą posłów, co do reszty paragrafów zaś, aby je uchwalono tak, jak je uchwaliła wiedeńska Izba posłów.

Praga d. 5. kwietnia. Arcybiskup ołomuniecki kazał ks. Weberowi (Czechowi z Morawy) złożyć mandat do Rady państwa. Na prośbę wyborców pozwolił mu zatrzymać mandat, ale pod warunkiem, aby nie zabierał głosu — „ponieważ wystąpienie jego przeciw ministrowi Gautschowi niegodne są księdza.“ Ks. Weber posłuje już 17 lat.

Poznań d. 5. kwietnia. Jak słychać, cesarz Wilhelm, przerażony widokiem powodzi tutejszej, kazał sobie przedłożyć plany powodzi z r. 1886 i 1888, i oświadczył, że, o ile to możliwe, starać się będzie o zapobieżenie takim wylewom na przyszłość. Należałoby przeto zmienić system tutejszych fortyfikacyj, który jest główną przyczyną ogromu powodzi.

Berlin d. 5. kwietnia. Jak się okazuje, zupełnie są zmyślone pogłoski pism angielskich, jakoby hr. H. Bismark układał się z rządem angielskim względem odstąpienia jakowych obszarów lub praw Niemiec w południowo-zachodniej afryce (ob. pow. Przegląd polit.) Mylne są też doniesienia, jakoby finalnie doszło do jakowego porozumienia między Anglią i Niemcami.

Berno d. 5. kwietnia. Szwajcarska Rada narodowa postanowiła polecić rządowi, aby zbadał sprawę zupełnej centralizacji armii szwajcarskiej i odnośne wnioski przedłożył.

Paryż d. 5. kwietnia. W ciągu rozpraw na wczorajszem posiedzeniu Izby nad żądaniem zezwolenia na ściganie Boulangera, oświadczył Cassagnac, że akt oskarzenia jest tkaniną kłamstwa i absurdów. Na to odparł sprawozdawca Sabatier, że Boulanger przez swą ucieczkę sam przyznał się do winy. Andrieux rzekł, że wydanie Boulangera jest zamachem. Prezes gabinetu zaznaczył, że idzie tu o człowieka, który chce obalić republikę i że należy uchronić kraj przed wojną domową.

Niektórzy z deputowanych lewicy napierają na rząd, ażeby stawił Bonlangera przed sądem wojennym, gdyż fakta stwierdzają, że Boulanger dążył do dezorganizacji armii i przeciągnięcia jej na swoją stronę.

Pisma oportunistyczne i radykalne uznają wczorajsze wotowanie Izby za bezprzedmiotowe, ponieważ uważają wogóle sprawę bulanżyzmu za straconą. Inne pisma mają wręcz przeciwną opinię.

Journal des Débats twierdzi, że oskarżenie przeciw Boulangerowi nie jest dostatecznie umotywowane.

Dekret o ustanowieniu trybunału państwowego nie pojawił się jeszcze w *Journal Officiel*.

Bruksela d. 5. kwietnia. Według pogłosek krążących w okolicy Stanley-Falls (w środku Afryki), znajdować się mieli Stanley i Emin basza wraz z kilkoma tysiącami mężczyzn, kobiet i dzieci, jakoteż z 6000 kłów słoniowych, na drodze w kierunku do Zanzibaru.

Bruksela d. 5. kwietnia. Tej nocy przybyło tu kilkunastu bulanżystów, a między nimi Laguerre, Laisant i Naquet. Chcieli wyprawić hałaśliwą demonstrację na cześć Boulangera, lecz policja temu przeszkodziła.

Bukareszt d. 5. kwietnia. Senat oświadczył wczoraj, że jedynem rozwiązaniem przesilenia gabinetowego jest mianowanie gabinetu Katardżiu. Prezydent senatu oznajmi to królowi.

Petersburg d. 5. kwietnia. Rokowania z Watykanem, jak tu zapewniają, ustrzęgły zupełnie z powodu, że Rosja w żaden sposób nie chce przystać na powrót biskupa Hryniewieckiego z wygnania do Wilna.

Petersburg d. 5. kwietnia. Ukaz carski postanawia utworzenie drugiej skombinowanej dywizji kozackiej. Oddziały kozaków dońskich będą przeto pomnożone o dwa pułki jazdy, a kozaków kubańskich o jeden pułk, oddziały czerkiesów zaś o sześć, a kozaków uralskich o dwie sotnie.

Liczba oficerów zwiększy się o 243. Na ćwiczenia obozowe w lecie w tym roku naznaczono dla tej nowej dywizji Czugujew w gubernii charkowskiej.

Rzym d. 5. kwietnia. Rozruchy włościańskie pod Como stają się groźnemi; w kilku miejscach usiłują włościanie napadać na mienie właścicieli dóbr.

Massawa d. 5. kwietnia. Ze wszystkich stron potwierdzają śmierć negusa. Armia abisyńska rozprzężona. W Abissynii panuje wszędzie anarchia i wielka nędza. Mieszkańcy prowincji Tigre wezwali pomocy Włoch.

Wiedeń dnia 5. kwietnia godz. 2 min. 10 po południu. Akcje kredytowe 297·62. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 74·10. Akcje węgierskie Banku kredytowego 302·75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 131·60. Akcje Unionbanku 227·50. Akcje kolei Karola Ludwika 207.—. Akcje kolei Północnej 259·—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 99·50. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 241·75. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 287.—. Akcje kolei węg. północno-wschodniej 180·—. Losy kemunalne wiedeńskie 148·75. Akcje Tow. tureckiego 118·25. Galic. oblig. indemniz. 105·—. Losy kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 208·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 239·50. Akcje Bankvereinu 109·20. Rosyjski rubel papierowy 128·50. Losy prem. węg. —·—. 4²/₁₀% renta wspólna 84·—. 5% renta austr. papier. 99.90. 4% renta austr. złota 111.40. Renta 4% węg. złota 102·85. 5% renta węg. papierowa 94·80. Napoleondory —·—. Marki niem. —.—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 5. kwietnia. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	206·—	209·50
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	237·—	240·50
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	289·—	293.—
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	100·10	101.10
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·15	104·15
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	97·—	98·—
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97.—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·70	101·70
„ kred. g. ziem. 4% los. w 41½ l.	93·50	94·50
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	97.80	98·80
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	93·—	94·—
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	—·—	57·50
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) 2½%	—·—	48·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·50	105·50
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·—	101·—
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	95·10	96·—
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	26·—	28·50
Losy miasta Stanisławowa	40·—	44·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·65	5·75
Dukat cesarski	5·68	5·78
Napoleondor	9·55	9·65
Półimperjał rosyjski	9·86	9·96
Rubel rosyjski srebrny	1·36	1·48
Rubel rosyjski papierowy	1·27⁵/₄	1·29³/₄
100 marek niemieckich	58·70	59·70
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. kwietnia 1888:

Hotel Żorża. J. hr. Męcińska z Dukli. Z. Kamieński z Wołynia. W. hr. Dzieduszycki z Jezupola. A. Leszczyński z Zabłocia. F. Pichler z Pesztu. L. Kościelecki z Łodzi.

Hotel Europejski. A. Ambros z Monasterzysk. Dr. Majewski z Monasterzysk. L. Breuner z Wiednia. K. Michalewski z Łuki wielkiej. M. Wachter z Krakowa. J. Meller z Wiednia. W. Gniewosz z Złotego Potoka. W. Żurowski z Bereska.

Hotel Francuski. Dr. Dworski z Przemyśla. Dr. Bielański z Jasła. Dr. Sysak i Fr. Sysak z Kołomyi. M. Zentner, C. Langgut i M. Eissler z Wiednia. W. Gnoiński z Krasnego. D. Irkowski z Pragi. A. Sozański z Grabowca. W. Engelman z Berlina. J. Janicki ze Złoczowa. A. Skibniewski z Balic. F. Morawetz z Wiednia.

Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy ulicy Trzeciego Maja (dom Tennera), otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę i święta 15 ct., w dnie powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. marca 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mieszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	**9·28**	**7·15**
Z Podwołoczysk	2·20		**3·15** (P. mie.)	**7·00**
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08		**2·38** (P. mie.)	**6·22**
Z Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	**8·00**			**11·06**
Z Czerniowiec i Stanisławowa			6·40	
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·40		
Z Suchej, Chyrowa i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Krosna, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		**1·35**		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·55
we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	**4·20**	7·20	**8·30**
Do Podwołoczysk	**4·11**		9.52 (P. mie.)	**10·35**
Do Podwołoczysk z Podzamcza	**4·22**		10·23 (P. mie.)	**11·05**
Do Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·20		9·50	
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Czortkowa				**10·08**
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		10·35		
Do Stryja, Chyrowa i Suchej		**8·10**		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa i Stróża		**5·20**		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
we wtorek				**4·41**

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59. rano.

Do nowo urządzonego
HANDLU BŁAWATNEGO i DROBIAZGOWEGO
pod firmą:
WILHELM SYDOR 291
we Lwowie, przy placu Marjackim l. 4. (Hotel Europejski) nadeszły świeże
MATERJAŁY WIOSENNE i LETNIE na suknie damskie, kostiumy itp. — Próbki na żądanie franko.

Aug. Tschinkel i Synowie

c. k. dostawcy nadworni,
Fabryki: Wiedeń, Schönfeld, Lobositz i Lublana
polecają
TSCHINKLA CYKORJĘ GRYSIKOWĄ
pudełko 1/5 kilo



Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Najlepszy istniejący dodatek do kawy.

Prawnie zastrzeżone 3048

Również **kawę figową i sułtańską.**
Najlepsze czekolady, uznane jako najprzedniejsze gatunki i nagrodzone na wszystkich wystawach.
Kakao odtłuszczone, łatwe rozpuszczalne, o delikatnym smaku
Angielskie Rocks-Drops, cukry, owoce cukrowane, cykaty, pomarańczki, kompoty i t. p,
Nasze wyroby są do nabycia we wszystkich lepszych handlach korzen.

GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA

NAJWIĘKSZA W KRAJU
CZYTELNIA
32.000 dzieł
polskich, niemieckich, francuskich i angielskich,
tudzież
SKŁAD NUT
na wszystkie instrumenta i do śpiewu
WYPOŻYCZALNIA NUT
57.000 sztuk
dawniej
2083
KAROLA WILDA
uzupełnione najświeższemi nowościami
połączone zostały z księgarnią
przy placu Katedralnym.

Warunki abonamentu i katalogi rozsyłają się na żądanie franko.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE
TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa
pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem**
w każdą środę i niedzielę,
pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem**
w każdy wtorek,
pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem**
co 2 tygodnie,
pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.**
4 razy miesięcznie,
pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem**
raz w miesiąc.

H. A. P. A. G.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych objaśnień udziela Jeneralny ajent dla Galicji
Jac. Klausner Oświęcim-Brody. „1096" 346



Fabryka maszyn T. BREDTA w Ottynii.

Warsztat mechaniczny,
Odlewnia żelaza i bronzu,
Kotlarnia, Kuźnia parowa
336
poleca swe wyroby

dla gorzelń

Kotły parowe, Parniki (Heuze), Zacieranie najnowszego systemu z aparatem chłodzącym, Płuczki do kartofli, Elewatory, Transmisje, Pompy wodne i robocze transmisyjne i parowe, Rury żelazne lane i ciągnione, Kurki, Wentyle, Armatury, ruszta płaskie i schodkowe i t. p.

dla kopalń i destylarni nafty:

Kompletne rygi wiertnicze systemu kanadyjskiego i Fabiana (samospady), Zbiorniki żelazne, Rury gazowe i hermetyczne witkowickie, Kurki, Wentyle, Ruszta i t. p.

dla tartaków:

Kompletne gatry żelazne i z dębowemi słupami, Wózki do kloców, Piły cyrkularne, z obsadą, Transmisje, Rury, Wentyle, Kurki, ruszta do trocin itp.

dla młynów:

Kompletne złożenia z kamieniami francuskimi, części żelazne do cylindrów i elewatorów, transmisje zwyczajne i Sellersa, koła zębate żelazne i z drewnianemi zębami, czopy, panwie i części do kół wodnych, windy do zboża, kotły, armatury, ruszta i t. p.

3 maszyny specjalne szlifują i ryflują walce hartowane wszelkich systemów.

Największa odlewnia we wschodniej Galicji, dostarcza odlewów z żelaza do 1000 kilogramów w jednej sztuce z pieca kupolowego i z tygla z własnych i nadesłanych modeli w najkrótszym czasie po umiarkowanych cenach.

Reperacje maszyn parowych, lokomobil rolniczych i przemysłowych wykonuje prędko, sumiennie i tanio.

Podejmuje się kompletnych urządzeń zakładów fabrycznych, wodociągów i t. p. Skład maszyn rolniczych w **Ottynii**, przyrządów wiertniczych w **Słobodzie i Krośnie.**



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

Lwów, ulica Gródecka 22.

polecają na zbliżający się sezon wiosenny swój obficie zaopatrzony skład w **maszyny i narzędzia rolnicze**, osobliwie **uniwersalne pługi stalowe** wiedeńskiego własnego wyrobu i oryginalne pługi wyrobu Sacka; nowe **stalowe brony sprężynowe, brony diagonalne, walce** i t p. ulubione siewniki **Junior-Drill i Balance-Junior-Drill**, oraz **oryginalne siewniki Sacka, siewniki szeroko-rzutne** etc. etc

Warstat napraw jak najlepiej urządzony, pędzony parą.
Skład komisowy w Tarnopolu ma L. E. Veltzé.
Cenniki illustrowane gratis i franco. 223



PAROWY GARNITUR MŁOCARNIANY o sile 10 koni
z najnowszemi ulepszeniami, wypożyczają do młocki.
Uprasza się o wczesne zamówienia.

Dom Hermann Lachapelle
J. BOULET & Ko. Sukcesorowie, Inżynierowie, Konstruktorowie
ulica Boinod, 31—33 (Bouleward Ornano 4—6) w Paryżu
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ w 1888 r.
13 dyplomów honorowych od r. 1868 do r. 1888
MASZYNY NIEUSTANNE
do wyrabiania Napoi gazowych, Wody Salcerskiej, Limonady, Soda-Water, Win musujących, Piwa etc.
Jedyne srebrzone wewnątrz



Syfony o wielkiej i małej tłoczni, trwałe i łatwe do czyszczenia Podręcznik dla wyrabiającego Napoje gazowe. Cena 5 franków. Wysełka „franco" prospektów. 118

Czterdzieści lat powodzenia!
Choroby ust i zębów!

jako to: **chwianie się zębów, ból zębów, zapalenia, opuchnięcia, krwawienie dziąseł, nieprzyjemny odór z ust, tworzenie się kamienia, leczy najskuteczniej przez codzienne użycie sławna na całą kulę ziemską c. k. nadwornego dentysty**

Dr. POPPA anaterynowa woda do ust,
w flaszkach znacznie powiększonych po ct. 50, złr. 1 i złr. 1·40.

jestto znakomity środek zapobiegający przeciw wszelkim bolom zębów, ust i szczęki, tudzież przy użyciu wód mineralnych wraz z użyciem
Dr. Poppa pastą i proszkiem
utrzymuje zawsze zdrowe piękne zęby.
Dr. Poppa plomba do zębów i
Dr. Poppa MYDŁO ROŚLINNE przeciwko wszelkim wyrzutom skórnym i do użytku w kąpieli.
Dr. Poppa MYDŁA KWIATOWE Savon imper. do „Venus", Savon transpar. de Glycérine, Safon cristallin de Glycérine zawierają 40°/₀ czystej gliceryny.
są to znakomite przetwory toaletowe i zdrowotne utrzymujące piękną płeć i zdrową skórę.

Cena: Anaterynowa pasta złr. 1·22, aromatyczna pasta ct. 35. Proszek do zębów ct. 63; Plomba do zębów złr. 1; Mydło ziołowe ct. 30
Przed kupowaniem fałszywych preparatów, jako na podstawie naukowej analizy bardzo szkodliwych, usilnie przestrzegamy.
Dr. J. G. POPP, Wien, I. Bognergasse 2.
Do nabycia we Lwowie w aptekach pp: Mikolascha, Beisera Ruckera, Sklepińskiego, A. Rappaporta, J. Piereza S. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Kochanowskiego, K. Krzyżanowskiego — w składach perfumerji H. Leona, Ig. Jahla, A. Hübnera, A. Dzikowskiego, Braci Langnerów, Jana Ihnatowicza, H. Müllera, tudzież w wszystkich aptekach i składach korzennych w całej Galicji. — Należy wyraźnie żądać wyrobów Dr. Poppa, a wszelkich innych nie przyjmować. 54

Jan Ihnatowicz

81
poleca:
NAJPRZEDNIEJSZE CZERNIDŁO GLICERYNOWE
pachnące, do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania, pudełko po 10 20 i 50 ct.
SMAROWIDŁO LITEWSKIE
do obuwia i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko 10, 20, 50 ct. i 1 złr.
ATRAMENT czarny kampeszowy
nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po 10, 15, 20, 30 i 50 ct.
FARBY DO STEMPLI
niebieska, fioletowa, czerwona, czarna, flaszeczka po 15 ct.
Atrament do znaczenia bielizny bez gumy
flaszeczka 30 centów.
Krochmal brylantowy do nacierania kołnierzyków pakiet zawierający 4 mniejsze 12 ct.
Mydło gospodarskie do prania bielizny kl. 48 ct.
Soda do prania bielizny kilo 12 ct.
Farbka gałkowa, proszkowa i tabliczkowa w najprzedniejszych gatunkach, paczki po 2, 4. 5 i 10 ct.

Nabyć można we Lwowie w własnych sklepach ul. Kopernika l. 3. ul. Halicka, róg Wałowej; w Krakowie: Sukiennice l. 20; w Czerniowcach: Rynek l. 2.



Premiowana na wystawach światowych Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU i na PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gotfried Cramer, Wilh Majer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, 500, 550, 600 do 650 zł. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350 zł. Pianino od 350 zł. do 600 zł 104
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A Thierfelder. Wiedeń VII. Burggasse 71.

262 C. k. uprzyw. patent.
Opaska przepuklinowa



bez sprężyny na ciele ze sprężyną
Tę całkiem nową konstrukcję opasek przepukliuowych ze sprężyną mogę każdemu cierpiącemu na RUPTURĘ, który nawet najcięższem i najstarszem cierpieniem jest dotknięty i zajęty jest cięższą pracą, spokojnie jako **najpewniejszą, najpraktyczniejszą i najwygodniejszą opaskę przepuklinową**, przez wszystkich słynnych lekarzy chlubnie uznaną, jaknajlepiej polecić. — Jednostronna sztuka 5 złr. 50 ct., dwustronna sztuka 10 złr. Podanie miary: 1) Objętość około bioder w centim. 2) Gdzie leży ruptura? po lewej, prawej stronie, lub po obu stronach. 3) Wielkość ruptury mniej więcej n. p. wielkość jaja kurzego, gęsiego, pięści i t. p.
O. NEUPERT Nachfolger,
fabryka bandażów
w Wiedniu, 1., Graben Nr. 29.
(Im Innern des Trattnerhoffes).
Rozsyłka punktualnie i dyskretnie z illustrowanym opisem użycia za zaliczką.

SASKIE POŃCZOCHY i SKARPETKI
dla pań, mężczyzn i dzieci
poleca handel płócien
JANA RIEDLA
WE LWOWIE
180

Nakładem księgarni:
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie wyszły:
Tretiak:
Historja wojny chocimskiej
cena złr. 1·50. 302
Breiter:
Władysław książe Opolski, Pan na Wieluniu, Dobrzyńcach i Kujawach. Palatyn węgierski i Wielkorządca Polski i Rusi.
Zarys biograficzny. Cena złr. 1 50.
Gorzycki:
Połączenie Rusi Czerwonej z Polską przez Kazimierza Wielkiego.
Cena złr. 1.

Ortopedyczny zakład leczniczy
SALZBURG-PARSCH,

o 15 minut odległy od środka miasta Skuteczny w wszystkich skrzywieniach ciała, sztywności, okulawieniu, złem zformowaniu kości, skurczeniu ścięgna, zaniku mięśni i ogólnemu osłabieniu. Wyborne powietrze woda i niefałszowane artykuły żywnościowe. Równiny, góry. lasy szpilkowe — zima bardzo łagodna, zupełny brak wiatrów. Basena do pływania, sala gimnastyczna. Dobre siły naukowe w wszelkich gałęziach umiejętności, języków i muzyki. Ceny tanie. Prospekty na żądanie. 314
314 **DDr. Breyer-Konrad.**

Najlepsze i najpewniejsze w rozczynie
sławne suche drożdże
z fabryki Ad. Ig. MAUTNERA i SYNA w Wiedniu.
Główny skład na całą Galicję
w handlu
KAROLA BAŁŁABANA
we Lwowie
Upraszam o łaskawe wczesne zamówienia.

„Dziennik Poznański"

najstarsze pismo polskie polityczne 201
w zaborze pruskim
i najwięcej rozpowszechnione
wychodzi w Poznaniu codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel.
Przedpłatę kwartalną w ilości **6 marek** przyjmują wszystkie urzędy pocztowe.
Ogłoszenia obliczają się po 15 fen. od drobnego wiersza.

OBICIA PAPIEROWE.
Największy skład
obić pokojowych i dekoracyjnych
250
na plafony
od najtańszych do najwspanialszych gatunków paryskich.
Bardzo obfite wzory przesyłam za zwrotem franco.
W. BOESEFLEISCH
Praga, Herrengasse 10.



SZPRYCOWANIE MATICO

PP. GRIMAULT i Ko, Aptekarzy w Paryżu.
Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico*, szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki*.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach. 44
We Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Beisera, Ruckera, Wewiórskiego, Sklepińskiego,

VICTORIA królowa wód gorżkich

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorżkich. Co do swej zawartości nieprześcigniona, o 70° więcej jak Hunyadi, 60° więcej od wody Franciszka Józefa. Uznana za skuteczną i jako wyśmienita polecona przeciw **chorobom w spodnich częściach ciała, kongestjom, gruczołom, liszajom i przeciw chorobom kobiecym** przez profesorów radcę dworu **Braun-Fernwald, Duchek, Bamberger**, prof **Auspitz**, radcę sanitarnego **Lorinser** itp. itp.
W świeżem napełnieniu nadeszła i jest do nabycia we wszystkich aptekach i składach Galicji. 205

Założony w roku 1839
320
Fabryczny Skład
Towarów sukiennych i wełnianych.
MATERJAŁY z pierwszorzędnych FABRYK ANGIELSKICH i FRANCUSKICH.
Uniformowe sukna dla wojskowych.
Wybór wielki. — Ceny tanie.
Ch. Landes i Syn
Lwów, ul. Sobieskiego 20. — Próbki na żądanie franko.

DROBNE OGŁOSZENIA.

po cencie od wyrazu.

SPRZEDAŻ MASŁA własnego wyrobu urządziłem w handlu produktów wiejskich Stanisławy Pesel, przy ul. Halickiej l. 15 w podwórzu. Dotychczasowych moich pp. odbiorców upraszam, by zechcieli łaskawie zaopatrywać się w masło w wyżej wspomnionym handlu. — Z poważaniem Jean Laise w Zameczku, p. Żółkiew. 83

RATLERY do sprzedania. Jeden starszy tresowany, ulica Kościuszki 3 drzwi 7.

MĄCZKA KOŚCIANA
preparowana kwasem siarkowym, najskuteczniejszy **NAWÓZ** pod wszelkie zasiewy wiosenne i
324
PROSZEK do KARMY
zawierający około 5% czystego **fosforanu wapniowego** bardzo skuteczny dodatek do karmy dla wszystkich zwierząt domowych i drobiu wszelkiego rodzaju; wpływu na silny rozwój kości przyszłego bydła pociągowego, przyspiesza otuczenie, powiększa znacznie wydatność mleka u krów i produkcję jaj u drobiu.
Pakiet na próbę ważący 5 kilogramów brutto wysyła odwrotną pocztą za nadesłaniem przekazem złr. 1·60 z opakowaniem i opłaceniem porta do każdej poczty w Austrji i Niemczech.
Opis i sposób użycia tak Mączki kościanej, jakoteż i Proszku do karmy, na żądanie bezpłatnie i franko.
Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych Spółki komandytowej
JULJANA WANGA
we Lwowie, ulica Jagiellońska 12.

Sadzonki i nasiona leśne
przesyła za zaliczką na wszystkie stacje kolei i poczty
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
Nasiona: sosny złr. 1 30 — świerka 60 ct. modrzewia 60 ct. za 1 funt.
Sadzonki: sosny rocznej 50 ct., 2-letn. 1 zł., świerk 2-letni 1 zł., 3-letni zł. 1·50, modrzew 2-let. 2 zł., akacja rocz. zł. 1·50, olszyna, brzezina, akacja 2 i 3-let. 3 zł.
216 Wszystko za 1000 sztuk.



Kamienie młyńskie francuskie
pierwszej jakości.
Karpackie kwarcowe
KAMIENIE MŁYŃSKIE
do mielenia twardych przedmiotów.
Gazy jedwabne szwajcarskie
z fabryki Dafour & Co.
Czeskie i szląskie
kamienie młyńskie,
Saskie ziarniste
kamienie młyńskie,
Narzędzia do nakuwania kamieni
tudzież
wszystkie przedmioty w zakres młynarstwa wchodzące
polecają w wielkim doborze i najlepszej jakości
Burger, Behrle i Spł.
fabryka kamieni młyńskich
Oderberg — Dworzec
1835 (Szląsk austrjacki).
Cenniki gratis i franco.

Liszaje wszelkie
Słabości skóry
Wyrzuty skórne
usuwa ogólnie ulubione **mydło fiołkowe i Woda fiołkowa** wyrobu
ADOLFA POKORNEGO
Magistra farmacji
Lwów, Wałowa 15.
Wyroby moje zostały odszczególnione medalem zasługi na wystawie hygieniczno-lekarskiej we Lwowie w roku 1888. Skład w Stanisławowie u p. aptekarza **MACURY.** 225

Na święta
znakomite
WINA
340 z królewsko-węgierskiej
Centralnej piwnicy wzorowej
po 60, 65, 70. 75, 80 ct. 1 złr. i wyżej za butelkę poleca handel
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

OLEJEK SŁUCHU, ekstrakt wynaleziony przez c. k. lekarza **Dr. Schipek**, a jak najchlubniej uznany przez wiele lekarskich powag krajowych i zagranicznych z powodu swej siły uzdrawiającej, leczy bowiem każdą, byle nie z urodzeniem nabytą głuchotę, a szum w uszach, strzykanie w uszach etc. natychmiast usuwa, — można dostać w cenie 1 złr. 50 ct w aptece **Piotra Mikolascha** we Lwowie. 12

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).